

Marcin Bajko

Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”

Uniwersytet w Białymstoku

PUBLICYSTYKA TADEUSZA MICIŃSKIEGO W LATACH WIELKIEJ WOJNY

Przeleciałem ostrzeliwaną górę, by wyrzeć
zza niej; co bryźnie pocisk, szepnę: psiakrew!
oczy zakrywam mimowoli, i lecę dalej. Aż ujrza-
łem ich – i dalibóg nie żałuję, żem leciał przez
ten grad pocisków.

Tadeusz Miciński¹

Przytoczone słowa pokazują człowieka w ruchu, kogoś przebywającego na linii frontu. To żołnierz niezwykły: oficer oświatowy niestroniący od frontowych niebezpieczeństw, to korespondent wojenny, reportażysta, a zarazem trybun ludowy i sumienie narodu. Poeta na wojnie, choć teraz głównie publicysta, działacz społeczny; wreszcie rzecznik sprawy polskiej o orientacji zdecydowanie antyniemieckiej, z konieczności prorosyjskiej; to poeta, którego poezja nabiera doraźnie politycznego, właśnie – „publicystycznego”, charakteru. Powiedzmy jednak, że nie jest pozbawiona odważnych, czasem zdumiewająco zaskakujących, wizji².

Będzie tu zatem mowa o zgoła innym Micińskim, aniżeli ten znany jako poeta „mroku gwiazd” lub powieściopisarz czytający „z księgi tajemnej Tatr”. Metafizyka wciąż gdzieś tu jest, lecz jakby mniej „metafizyczna”... Poezja również

¹ T. Miciński, *Z życia pułków polskich*, „Polskie Siły Zbrojne” 1917, nr 9-10, s. 132.

² Na temat wojennej poezji Micińskiego zob. J. Ławski, „Pszonica i kąkol”. *Wyobrażenia poetycka Tadeusza Micińskiego w latach „Wielkiej Wojny”*, w: *Poezja Tadeusza Micińskiego. Interpretacje*, red. A. Czabanowskiej-Wróbel, P. Próchniaka, M. Stali, Kraków 2004.

– tylko jakby nieliryyczna... Wreszcie proza: na tę powieściową, literacką, zabrakło już czasu. W końcu mamy wojnę. Jedynie dramaturgia się ostała. Ostatnimi utworami Micińskiego o charakterze literackim są, jak wiadomo, dramaty: jednoaktowy *Mściciel Wenety* (1916) oraz misterium-jasełka *Królewna Orlica* (1915–1918), oba zresztą aktualne politycznie. Idea, myśl wyłożona bezpośrednio. Właśnie o takim Micińskim tutaj powiemy – o pisarzu, którego pasjonowało wygłaszanie mów, odczytów i prelekcji. Wojna jedynie tę pasję wzmocniła³.

Przypomnijmy, że Miciński w pierwszych miesiącach po jej wybuchu, nie licząc kilkumiesięcznego okresu deportacji do Kaługi, przebywał w Warszawie, przeto właśnie w tym mieście publikował (List do współrodaków zamieszczony w „Kurierze Porannym”)⁴. Po wyjeździe do Rosji współpracował z polskimi i rosyjskimi czasopismami ukazującymi się w Moskwie i Piotrogradzie.

Jeśli chodzi o rosyjskojęzyczne teksty Micińskiego, zamieszczane, wedle informacji powtarzanych przez wielu badaczy, w takich pismach, jak: „Russkoje Słowo”, „Russkije Wiedomosti”, „Utro Rossiji”⁵, niezbędne było przeprowadzenie kwerend w bibliotekach rosyjskich. Kwerendy przeprowadzone w Moskwie, w 2016 roku, pozwoliły stwierdzić, iż błędne było przekonanie o współpracy Micińskiego z „Russkojom Słowem” i „Russkijich Wiedomostiach”, gdyż żadnych jego artykułów czy notatek w tych gazetach nie znaleziono⁶.

Udało się natomiast odnaleźć kilka artykułów w ostatnim z wymienionych rosyjskich tytułów prasowych, w „Utro Rossiji”⁷: *Polacy i Bułgarzy* (*Поляки и Болгары*), *Zamek królewicza Marka* (*Замок королевича Марко*)⁸,

³ Zapewne Miciński innych swych zainteresowań w czasie wojny nie zarzucił, lecz musiał je znacznie ograniczyć, pochłonięty bieżącymi sprawami i polityką. Mam na myśli takie kręgi jego pasji, jak: gnoza, studia nad filozofią Wschodu, religioznawstwo współczesne itp.

⁴ Krótka wypowiedź Micińskiego na temat stosunku do wojny i sprawy polskiej znalazła się też wśród głosów innych polskich pisarzy w „Kłosach Ukraińskich” (1914, nr 9-10: *Głosy polskich pisarzy*).

⁵ Powtarzane zapewne za autorami hasła poświęconego Micińskiemu w OLP. Zob. B. Danek-Wojnowska, J. Kłossowicz, *Tadeusz Miciński*, w: *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*, Seria V: *Literatura okresu Młodej Polski*, red. K. Wyka, A. Hutnikiewicz, M. Puchalska, t. 2, Warszawa 1967, s. 271; a także za J. Tyneckim (*Inicjacje mistyka. Rzecz o Tadeuszu Micińskim*, Łódź 1976, s. 199).

⁶ W kwerendach moskiewskich uczestniczyła dr hab. Olga Wiktorowna Jerochina – docent w Katedrze Historii Ojczyzny i Kulturologii, Państwowego Uniwersytetu Moskiewskiego im. M.A. Szołochowa.

⁷ „Utro Rossiji” była gazetą codzienną wydawaną w latach 1907, 1909–1918. Główny wydawca dziennika: magnat przemysłowy i finansowy potentat, Paweł Pawłowicz Riabuszyński (ros. Павел Павлович Рябушинский, 1871–1924). Gazeta miała profil narodowy i religijny, choć nie ortodoksyjny (nie sprzyjała Cerkwi).

⁸ Pod takimż tytułem opublikował Miciński również tekst w języku polskim („Echo Polskie” 1916, nr 4 z 24 stycznia, kalendarz juliański).

Liturgia piękna (*Литургія красоты*), *Hymn Italii* (*Гимнь Италиі*) oraz *Polska w twórczości H. Sienkiewicza* (*Польша в творчество Г. Сенкевича*)⁹.

Pierwszy poświęcony został bułgarskiej „zdradzie” sprawy słowiańskiej, czyli przystąpieniu Bułgarii do wojny po stronie państw centralnych, de facto po stronie Niemiec, co dla Micińskiego musiało być ciężką zbrodnią. Drugi trudno zaliczyć do publicystyki, gdyż stanowi on raczej swobodne streszczenie serbskiego poematu narodowego, znanego i u nas, za sprawą Romana Zmorskiego, autora przekładu wydanych 1859 roku „narodowych pieśni serbskich”¹⁰. Pełny tytuł trzeciego z wymienionych tekstów brzmi: *Liturgia piękna. (Z powodu wystawy obrazów Stabrowskiego i Czurlanisa)* i dotyczy, jak wskazuje podtytuł, twórczości dwóch malarzy – Polaka, Kazimierza Stabrowskiego oraz Litwina, Mikołaja Czurlanisa (Mikalojusa Čiurlionisa). Miciński wskazuje na podobieństwa i różnice w technice, a także w sposobie ujmowania rzeczywistości przez artystów, także tej metafizycznej. Powołuje się przy tym na współczesnego filozofa rosyjskiego, Mikołaja Bierdiajewa, cytując fragmenty jego rozprawy z 1915 roku: *Sens twórczości. Próba usprawiedliwienia człowieka*¹¹. W *Hymnie Italii* Miciński daje wyraz entuzjazmowi, z powodu przyłączenia się Włoch do obozu państw ententy przeciwko państwom centralnym. Prozą po rosyjsku wykladał to samo, co w tym czasie, na łamach „Echa Polskiego”, wykladał Polakom wierszem¹².

Z kolei do napisania *Polski w twórczości H. Sienkiewicza* skłoniła wiadomość o nagłej śmierci autora *Trylogii*¹³. Sienkiewicz to dla Micińskiego jeden z największych pisarzy literatury światowej, godny stanąć obok zmarłych w niewielkim odstępie czasu, w tymże 1916 roku, rosyjskiego mikrobiologa, noblisty Ilji Miecznikowa, brytyjskiego ministra wojny, Horatio Kitchenera, belgijskiego poety, Émila Verhaerena, czy amerykańskiego pisarza, Jacka Londa. Po takim wstępie i uwadze, iż „warto byłoby wprowadzić ich wszystkich

⁹ Odpowiednio: *Polacy i Bułgarzy* – nr 289 (21 października 1915), *Zamek królewicza Marka* – nr 45 (14 lutego 1916), *Liturgia piękna* – nr 64 (4 marca 1916), *Hymn Italii* (20 sierpnia 1916), *Polska w twórczości H. Sienkiewicza* – nr 337 (3 grudnia 1916). Zapis tytułów rosyjskich w pisowni dorewolucyjnej. Ponadto w 1917 roku „Utro Rossiji” zamieściło przekłady polskich pieśni patriotycznych: hymnu *Boże, coś Polskę* i *Roty* (pod tytułem *Клятва*) Marii Konopnickiej (nr 33 z 2 lutego) oraz *Mazurka Dąbrowskiego* i *Warszawianki 1831 roku* (nr 62 z 5 marca [kalendarz juliański]).

¹⁰ *Królewicz Marko. Narodowe pieśni serbskie*, przeł. R. Zmorski, Warszawa 1859.

¹¹ Wydanie polskie: M. Bierdiajew, *Sens twórczości. Próba usprawiedliwienia człowieka*, przeł. H. Paprocki, Kęty 2001.

¹² Polskojęzyczny *Hymn do Italii* (zob. A. Wydrycka, *Zapomniane teksty Micińskiego*, „Ruch Literacki” 1989, z. 4-5) jest zupełnie innym utworem, choć oba wyrastają z tego samego źródła i powstały mniej więcej w tym samym czasie.

¹³ Przypomnijmy, Sienkiewicz zmarł w 15 listopada 1916 w Wevey.

do panteonu ludzkości”¹⁴, autor szkicu przechodzi do prezentacji rosyjskiemu czytelnikowi ogólnego rysu twórczości Sienkiewicza, skupiając się głównie na *Trylogii*, a konkretnie na *Ogniem i mieczem*, gdyż cytuje jedynie z tej części tegoż dzieła. Artykuł Micińskiego, zarówno w wersji oryginalnej, rosyjskiej, jak i w polskim tłumaczeniu, ukazał się niedawno na łamach „Bibliotekarza Podlaskiego”, wraz z innym, polskojęzycznym szkicem napisanym z powodu śmierci Sienkiewicza (*Ku czci Sienkiewicza*). Teksty te, a zarazem stosunek autora *Nietoty* do autora *Quo vadis*, wnikliwie omówił Jarosław Ławski¹⁵.

Z rodzimych tytułów, na łamach których publikował Miciński wymieńmy tu: „Głos Polski”, „Echo Polskie”, „Gazetę Polską”¹⁶, „Dziennik Polski”, „Sprawę Polską” oraz „Polskie Siły Zbrojne”. Wszystkie tytuły wyjątkowo „polsko” brzmiące. W „okresie rosyjskim” pisarz przebywał głównie w Moskwie, aktywnie włączając się w inicjatywy podejmowane przez kolonię polską w tym mieście. Wygłaszał odczyty i prelekcje, także w ramach kursów naukowych organizowanych przez Stowarzyszenie Dom Polski, którego został członkiem (udzielał się w Sekcji Literacko-Artystycznej). Uczestniczył również w pracach Towarzystwa Przyjaciół Teatru Polskiego¹⁷.

Wiemy, jak moskiewskie odczyty Micińskiego wyglądały, albowiem w „Gazecie Polskiej” znajdujemy szczegółową relację przebiegu jednego z nich, w którym prelegent występuje w roli historyka i krytyka literatury:

Kolejny wykład p. Tadeusza Micińskiego o literaturze polskiej w XIX w., wygłoszony onegdaj w „Domu Polskim” poświęcony był genezie „Młodej Polski” i określeniu jej zasadniczej linii rozwoju. Reakcja przeciw pozytywizmowi, powrót do romantyzmu, zaznaczający się w pewnych wybitnie oryginalnych i swoistych rysach i równocześnie wyjście poza ten romantyzm, wysiłek, skierowany ku ujęciu i odtworzeniu w literaturze coraz bujniej tętniącego życia, chęć wydobycia na jaw nowych przeżyć – oto zasadnicze cechy litera tury dwóch ostatnich dziesiątków XIX wieku, zwanej literaturą „Młodej Polski”.

¹⁴ „Следовало бы их всех ввести в пантеон человечества” (tłum. I. Shevchenko). T. Miciński, *Polska w twórczości H. Sienkiewicza*, dz. cyt.

¹⁵ Zob. J. Ławski, *Nieznany rosyjski artykuł Tadeusza Micińskiego o Henryku Sienkiewiczu*, „Bibliotekarz Podlaski” nr 1/2016 (XXXII), s. 201-229.

¹⁶ Współpraca Micińskiego z endecką „Gazetą Polską” wymaga osobnego opracowania. Zamieścił on w niej następujące artykuły: *Głosy działaczy polskich* (1916, nr 297), w którym daje wyraz swego antygermanizmu i braterstwa polsko-rosyjskiego); wspomniany szkic *Ku czci Sienkiewicza* (1916, nr 309), *Thermopyle polskie* (1917), *Do Templariuszów. List I-szy* (1918, nr 36), *Parlament wojenny* (1917), *Tatarzy w Moskwie* i *Mowa Tadeusza Micińskiego na wiecu Tatarów* (1917, nr 111, 5 maja wg kalendarza juliańskiego). Trzy ostatnie przedrukował krawkowski „Ilustrowany Kurier Codzienny”.

¹⁷ Szerzej zob. A. Wydrycka, *Zapomniane teksty Micińskiego*, dz. cyt., s. 393-394.

W rozwoju tym rozróżnia prelegent dwa etapy. Jeden to moment, gdy organ Młodej Polski „Życie”, pozostające pod redakcją Przybyszewskiego, skupiało tych wszystkich, którzy szukali nowych dróg i ulegali przeważnemu w pływowi Przybyszewskiego, a drugi – to pojawienie się „Chimery”, z swym kierunkiem raczej negacji, niż jego apoteozy, z znamienym rysem operowania przeżyciami artystycznymi i estetycznymi. Prelegent słusznie zaznaczył, że pierwsza faza „Młodej Polski” nie zaczyna się jednak od Przybyszewskiego tylko i Wyspiańskiego, lecz że grunt w Krakowie przygotowywał się już wcześniej, jeszcze przed przyjazdem Przybyszewskiego z Berlina, między innymi przez artykuły Artura Górskiego.

W twórczości Przybyszewskiego doszukuje się prelegent silnych, wpływów francuskich. Sam Przybyszewski jest zdaniem prelegenta postacią niezwykle tragiczną, człowiekiem, w którym trzeba ocenić ogromną szczerłość, ale jego silny temperament i rozmach życiowy musiał doprowadzić do zerwania ścisłych stosunków z ludźmi, którzy się grupowali koło „Życia”, a w następnie do zaprzestania wydawnictwa.

„Chimera” zjawia się z obliczem, na którym nie znać już było grających namiętności życiowych, lecz jakby lekkie drgnienia wzruszeń czysto artystycznych. Zaznaczyło się to głównie w przepięknych tłumaczeniach Miriama, które piękną swą zwykłe przewyższały oryginały.

Wszelako zarówno prąd, którym płynęło „Życie”, jak i kierunek, który obrała „Chimera”, wymagały wybitnych indywidualności istotnie Młoda Polska dała ich cały szereg. Dodamy, że jedno z poczesnych miejsc, wśród nich zajął sam prelegent, który w formowaniu się istoty i treści Młodej Polski niejednokrotnie magna pars fuit.

Piękny odczyt, wysłuchany z nieustającym zajęciem, nagrodzono serdecznymi oklaskami¹⁸.

Czyn, Jedność, Braterstwo¹⁹, Zgoda Narodowa²⁰, Templariusze Polscy²¹, Mickiewicz i Słowacki, Król Duch i Księgi Pielgrzymstwa. Te nazwiska i pojęcia (celowo pisane wielką literą) oddają charakter wojennej, tytanicznej, heroicznej publicystyki wojennej Tadeusza Micińskiego. Są to jednocześnie słowa-klucze tej publicystyki, tego jednego, składającego się z kilku odson

¹⁸ [notatka bez wskazania autorstwa], *Z Sali odczytowej*, „Gazeta Polska” 1916, nr 80 (21 marca wg kalendarza juliańskiego).

¹⁹ Podkreślenia, jeśli nie podają inaczej, pochodzą ode mnie – M.B. Ideę braterstwa narodów, szczególnie narodów słowiańskich, szeroko wyłożył Miciński w powieści Wita. Zob. M. Bajko, *Heroiczna apokalipsa. W kręgu idei i wyobraźni Tadeusza Micińskiego*, Białystok 2012, s. 313-314.

²⁰ Zarówno wówczas, gdy Miciński mówi o Polakach, jak i wtedy, gdy opisuje rewolucję rosyjską (lutową), nawołuje do łączenia się ponad podziałami, do ogólnonarodowej zgody: w pierwszym przypadku Polaków, w drugim – Rosjan.

²¹ T. Miciński, *W głębinach narodu*, „Echo Polskie” 1915, nr 3, s. 3: „Samorzutnie, siłą okoliczności – powstaje u nas Zakon jakby Templariuszów polskich, z krzyżem niewidzialnym poświęcenia, z różami magicznej wiedzy”. Być może ostatni tekst napisany przez Micińskiego to „list”, odezwa zatytułowana *Do Templariuszów* (ogłoszona w „Gazecie Polskiej” 3 marca 1918 r. Zob. E. Flis-Czeraniak, *Adam Mickiewicz a działalność publicystyczna Tadeusza Micińskiego*, w: *Mickiewicz a literatury słowiańskie. Z dziejów recepcji od modernizmu do współczesności*, pod red. E. Łoch, Lublin 2004, s. 84.

i kilku pomniejszych epizodów, dzieła. Chwile zwątpienia czasem się pojawiają, lecz nikną w natłoku wciąż nowych wydarzeń i wrażeń napawających nadzieją i optymizmem, wedle zapowiedzianych w świętych księgach romantyzmu polskiego zdarzeń, które przyniosą odrodzenie ojczyźnie. Jak ujął to sam bohater niniejszego szkicu, zaglądając „w głębinę narodu”: „W tej ogromnej burzy Prometeicznej – Polska wykuje się nowa”²². Burza wielkiej wojny da Polakom tak długo wyczekiwaną niepodległość pod warunkiem, że oddadzą oni wszystkie swe siły „Czynowi narodowemu”²³.

Kwestia wojennej działalności publicystycznej autora *Xiędza Fausta* bywała już przy różnych okazjach podejmowana²⁴. Chciałbym wyjaśnić jeszcze kilka, jak sądzę ważnych kwestii, przytaczając niewykorzystane przez badaczy materiały, artykuły i manifesty o charakterze narodowym, politycznym (takie najczęściej) lub społecznym. W zasadzie na jedno wychodzi, bowiem wszystkie te elementy znajdziemy w publicystyce wojennej Micińskiego, który sto lat temu znajdował się już na ostatnim etapie swej twórczości, o czym nie mógł oczywiście wiedzieć.

Okazja ku temu doskonała, gdyż – po pierwsze – obchodziliśmy niedawno setną rocznicę wybuchu I wojny światowej, po drugie zaś – ukazuje się kolejny, choć dopiero trzeci w ciągu ostatnich trzydziestu pięciu lat, tom zbiorowy w całości poświęcony twórczości Micińskiego²⁵.

Na podstawie ogłaszanych w kolejnych latach wojny tekstów, skonfrontowanych z wydarzeniami mniej lub bardziej istotnymi dla przebiegu działań

²² T. Miciński, *W głębinach narodu*, dz. cyt., s. 2.

²³ Tamże. Zaś dwa lata później, podczas „Polskiego zjazdu politycznego” w Moskwie, Miciński kończył swe wystąpienie następującymi słowami: „Czyn religijny z martwych wznoszenia Ojczyzny mamy przed sobą. Bądźmy robotnikami wielkiej budowy murów swego Jeruzalem” („Sprawa Polska” 1917, nr 29-30, cyt. za: J. Tynecki, dz. cyt., s. 331).

²⁴ Mam tu na myśli głównie prace E. Flis-Czerniak: „*Polskość jest wyznaniem*” – Miciński w przededniu i w dobie wielkiej wojny, w: *Pierwsza wojna światowa w literaturze polskiej i obcej. Wybrane zagadnienia*, red. E. Łoch i K. Stępnik, Lublin 1999 oraz: *Wojna – apokaliptyczna klepsydra historii*, w: tejsze, *Syndrom Wallenroda. Z problemów świadomości narodowej i religijnej w twórczości Tadeusza Micińskiego*, Lublin 2008; J. Ławski, „*Pszenica i kłkol*”. *Wyobrażenia poetycka Tadeusza Micińskiego*, dz. cyt.; K. Niciński, *Kwestia słowiańska w publicystyce Tadeusza Micińskiego podczas I wojny światowej i w latach ją poprzedzających*, w: *Nacjonalizm polski do roku 1939. Wizje kultury polskiej i europejskiej*, red. K. Stępnik i M. Gabryś, Lublin 2011. Syntetyczne informacje na temat życia i działalności Micińskiego w latach wojny, jednak powtórzone głównie za książką J. Tyneckiego (*Inicjacje mistyka*, dz. cyt.) można znaleźć w pracy J. Jakóbczyka *Późne tropy Młodej Polski 1914–1918*, Katowice 2009, s. 33-35.

²⁵ Uczeń i entuzjasta twórczości (choć nie wszystkich dzieł w równym stopniu) Micińskiego, Witkacy, doczekał się ich znacznie więcej. W przypadku autora *Wity* chodzi oczywiście o *Studia o Tadeuszu Micińskim*, pod red. M. Podrazy-Kwiatkowskiej (Kraków 1979), inicjatorce szerszych badań nad Micińskim, oraz wydany przeszło dekadę temu (2004) tom *Poezja Tadeusza Micińskiego. Interpretacje*, dz. cyt.

wojennych, skreśliliśmy tu obraz patriotycznego polskiego działacza, niezłomie stojącego po stronie państw ententy, w szczególności, z przyczyn doraźnych (stały pobyt w Rosji) i pragmatycznych²⁶, głębszych, można by rzec – ideologicznych (antygermanizm), który w celu odzyskania niepodległości opowiadał się za współpracą z Rosją. Zaznaczmy jednak, że stanowisko Micińskiego w miarę upływu czasu ulega jakimś zmianom, przesunięciom, niekiedy zasadniczym, innym razem zmiany są kosmetyczne. W wielu kwestiach, jak choćby stosunku do Niemców, jego postawa pozostaje niezmienna. Taką pozostaje również jego wyobraźnia.

Stałą dominantą publicystyki wojennej Micińskiego jest frazeologia rezurekcyjna okraszona – zawsze – symboliką apokaliptyczną²⁷. „Chwila to osobliwa, niebo całe w apokaliptycznych piorunach!”, albowiem: „Przychodzi chwila, gdy możemy stać się wolni i gdy rozpęknie ostatnia siódma pieczęć naszego grobu. Teraz lub nigdy!”²⁸. A zatem: teraz – odpowiada poeta.

Ton pism publicystycznych autora *Wity* jest oczywiście bardzo płomienny, a jego słowa bodaj jeszcze gorętsze, aniżeli te pisane przed wybuchem wojny, jakkolwiek sływał on przecież z namiętłego, kaznodziejskiego dyskursu. Znany był również z ostrego języka: z sarkazmu, z drwiny oraz ironii. Słowem potrafił chłostać, wprawdzie nie tylko swych rodaków, lecz ich przede wszystkim.

Apogeum wojennej działalności pisarskiej autora *Walki o Chrystusa* przypada na 1917 rok. Jest to zarazem ostatni rok jego życia, gdyż, jak wiadomo, wiosny 1918 roku już nie dożył. W stosunku do poprzednich lat, w 1917 roku publikuje więcej tekstów, głównie za sprawą „Polskich Sił Zbrojnych”, oficjalnego urzędowego organu Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego w Piotrogradzie (Naczpolu), którego sam był członkiem. Zamieścił tu większość swych tekstów napisanych w tym roku, choć akurat nie ten, który wydaje mi się najistotniejszy ideowo i programowo, czyli *Trzeci Maj*, albowiem pod takim tytułem ukazał się w „Głosie Polskim” odczyt „wypowiedziany w Piotrogradzie na uroczystości Konstytucji w Związku wojskowych Polaków”²⁹. W tymże roku endecka „Gazeta Polska”, z którą poeta również współpracował, zamieściła interesujący felieton, zatytułowany *Tatarzy w Moskwie*. Miciński zdał w nim relację z wiecu Tatarów, w którym aktywnie uczestniczył, wygłaszając pło-

²⁶ Tak też, jako pragmatyka w kwestiach politycznych, Micińskiego określa K. Niciński (dz. cyt., s. 261).

²⁷ Zauważyła to i opisała E. Flis-Czerniak (*Wojna – apokaliptyczna klepsydra historii*, dz. cyt. 205-206).

²⁸ T. Miciński, *W głębinach narodu*, „Echo Polskie” 1915, nr 3, s. 3.

²⁹ Tegoż, *Trzeci Maj*, „Głos Polski” 1917, nr 19-20, nr 21. Integralny tekst, najpewniej z powodu obszerności, został rozbity na dwie części.

mienną mowę (opublikowaną również przez „Gazetę Polską”). Zaznaczmy tu, że *Tatarzy w Moskwie* świadczą o zgoła nieendeckich poglądach ich autora³⁰.

Jednym z pierwszych (jeśli nie pierwszym) tekstów publicystycznych Micińskiego opublikowanych już po wybuchu wojny jest *Virtuti Militari*³¹, okolicznościowy, niedługi artykuł poświęcony zmarłemu koledze po piórze, Karolowi Jackowi Malewskiemu, obecnie (podobnie jak w czasach Młodej Polski) zupełnie zapomnianemu poecie-amatorowi, na co dzień zajmującemu się rolnictwem i ogrodnictwem oraz innymi, niepoetycznymi interesami (Malewski z wykształcenia był ogrodnikiem)³². Tekst został skonstruowany jako wspomnienie z kilku spotkań z młodym poetą, do których doszło na ponad rok i kilka miesięcy przed śmiercią Malewskiego. Dodatkowym pretekstem do napisania szkicu stała się publikacja trzeciego tomu poezji zmarłego literata, zatytułowanego *Virtuti Militari*. Miciński zgodził się napisać do niego wprowadzenie, a czytamy w nim między innymi:

Nie są to pospolite wiersze, wałęsające się po dziennikach. Łyska się w nich ciągle żar narodowego Znicza. Smutek z nich przewiewa a zarazem hart wojskowy niezłomny. Doskonałe wczucie się w czasy r. 1831 wprost zadziwia! Zda się, niepodobna, aby Malewski z Belwederczykami nie żył i nie widział naocznie, choćby świeżych pobojwisk... Wiersze te trzaskają od pałaszy lub straszą upiornym powiewem. Takie są: „Mara”, „Tam za starym śliwnikiem”, „Ułański kask”, „Kostucha”³³.

Fragment ostatniego z wymienionych wierszy ich autor miał starszemu koledze wyrecytować z pamięci. Miciński cytuje ów liryk w swym szkicu; ma być on swego rodzaju wróżbą przyszłej, nieodległej w czasie śmierci Malewskiego. Poeta ten, jak powiedziałem, za życia nie doczekał się uznania i (mimo że przed *Virtuti Militari* wydał dwa tomy wierszy³⁴) z pewnością nie był literatem specjalnie znanym, czy choćby nawet rozpoznawanym. Fakt ten nie uszedł uwadze autora artykułu, wyrażającego zdziwienie przed samym Malewskim, że ten „tak mało jest znany”.

³⁰ Na temat *Tatarów w Moskwie* oraz mowy wygłoszonej przez Micińskiego podczas I Wszechrzyjskiego Zjazdu Muzułmańskiego (odbył się w dniach 1–11 maja 1917 roku) piszę w artykule *Islam, Turcy i Tatarzy w pismach Tadeusza Micińskiego*, w: *Wschód muzułmański w literaturze polskiej. Idee i obrazy*, red. G. Czerwiński, A. Konopacki, Białystok 2016, s. 179–193.

³¹ Tegoż, *Virtuti Militari*, „Nowa Gazeta” 1914, nr 512 (z 1 listopada), s. 3. Na tej podstawie możemy sądzić, że Miciński wrócił z Kaługi i przebywał już wówczas w Warszawie. Wskazuje na to treść utworu oraz data jego publikacji.

³² Zob. M. Bajko, *Karol Jacek Malewski – zapomniany poeta (późnej) Młodej Polski*, w: *Młoda Polska w najnowszych badaniach*, red. E. Jakiel, T. Linkner, Gdańsk 2016.

³³ K. J. Malewski, *Virtuti Militari*, Warszawa 1914, s. 1.

³⁴ *Bez tytułu* (Warszawa 1908) oraz *Stare kuranty* (Warszawa 1909).

Czas był wojenny, a zatem nie poetę, lecz żołnierza, a jeszcze lepiej żołnierza-poetę, ewentualnie poetę-żołnierza ma sławić poezja i szerzej – literatura³⁵. Tylko taki bohater może być godnym wzorem do naśladowania. Malewski, jak wielu Polaków z zaboru rosyjskiego, po wybuchu wojny został oficerem w armii carskiej; bronił Warszawy przed pruskim agresorem. Jak się okazuje, zawsze lepszy swój, rosyjski okupant, aniżeli obcy, niemiecki. Gdy w pierwszych tygodniach wojny autor *Nietoty*, przechadzając się ulicą Marszałkowską, spotkał Malewskiego odzianego w „szary oficerski szynel”, bardzo zazdrościł mu, jak sam wyznawał, „szarego szynela” i „takich przeżyć”. Oczywiście chodziło mu o przeżycia frontowe. Ponadto Malewski nie omieszkiał wspomnieć, iż dowodzony przezeń oddział zdobył niemiecki fort. Jak wiemy, Miciński za kilka lat doczeka się własnego, oficerskiego płaszcza, w lipcu 1917 roku zostając oficerem oświatowym (w randze pułkownika) w I Korpusie Polskim generała Józefa Dowbora-Muśnickiego³⁶.

Virtuti Militari Micińskiego ma budowę kłamrową. Punktem wyjścia jest tu obraz poety stojącego nad trumną żołnierza-poety i nad jego ostatnim dziełem: „Leży przede mną tomik poezji, świeżo wydanych pod tym tytułem – i leży obok w trumnie autor ich, Karol Jacek Malewski”. W zamknięciu szkicu autor wraca do widoku spoczywającego w trumnie kolegi. I choć Miciński nie przemilczy faktu zażywania przez chorego na gruźlicę Malewskiego nadmiaru morfiny, to jednak retorycznie zapyta: „Mimo to, czyż nie jest godzien czci, jako Rycerz?”. Po czym następuje ostateczne zamknięcie – epitafium. Zacytujmy je w całości, także i dlatego, że pisarz często włączał fragmenty mowy wiązanej w teksty o charakterze reportażowym i publicystycznym.

Leżysz przede mną, Rycerzu Umarły.
Piękny – jak był Twój sen o narodowej mocy.
Szrapnele wroga wewnątrz Twych nie rozdarły,
Ale Cię rozdarł Mrok – wieczystej Nocy.
A jednak świecisz – i z twojej mogiły
Lecą pobudki do wiary i męstwa...
Niechby się myśli Twoje w nas wcieliły.
Wiodąc – aż w Bramę Zwycięstwa.
Śnij, druhu, kolego po Apolla lirze!
Śnij – Ty, coś sobie zarobił na szaniec!
Lecz wstań, oficerze baterii, kiedy zagrzmia spiże
I wejdź na Wawel – jako Zmartwychwstaniec!

³⁵ Zob. I. Maciejewska, *Rewolucja i niepodległość. Z dziejów literatury polskiej lat 1905-1920*, Kielce 1991.

³⁶ Zob. E. Kozikowski, *Tadeusz Miciński*, w: *Między prawdą a plotką. Wspomnienia o ludziach i czasach minionych*, Kraków 1961, s. 29.

Jednak swoje najważniejsze wojenne utwory publicystyczne Miciński ogłosił, jak sądzę, w latach poprzednich. Myślę o manifestie politycznym zatytułowanym *List do współrodaków* (tu, między innymi, pisarz wyjaśnia swój stosunek do słowianofilstwa i panslawizmu) i programie odrodzeńczym *W głębinach narodu*. Teksty te zostały opublikowane w odstępie około dziesięciu miesięcy, z tym że pierwszy z nich powstał jeszcze w Warszawie, na przełomie 1914/1915 roku, drugi zaś, w całkiem odmiennych już okolicznościach, w Moskwie, we wrześniu 1915 roku. Przyjrzyjmy się im bliżej.

W *Liście do współrodaków* Miciński, zajmując pozycję zdecydowanego filosołowianina, występuje przeciwko zwolennikom orientacji proniemieckiej, tłumacząc się ze swych wyborów ideowych: dlaczego warto opowiedzieć się po stronie ententy, w polskich uwarunkowaniach geopolitycznych – po stronie Rosji. Jako że utwór ten zamieszczam (wraz z przypisami) jako Aneks do niniejszego artykułu, dodam tylko, że jest on jedną z najbardziej stanowczych deklaracji antygermanizmu poety, a także wyrazem jego optymizmu i ówczesnie bezkrytycznej niemal wiary w Rosję, co charakterystyczne dla okresu „przedmoskiewskiego” społeczno-publicystycznej działalności autora *Kniazia Piatomkina*.

Przechodząc do omówienia drugiego z wymienionych, a uznanych za najważniejsze z programowych utworów czasów wojny, podkreślmy, że Miciński jawi się jako pisarz kliszy, poeta autocytatu. *W głębinach narodu* to tekst, w którym znowuż powraca trzęsienie ziemi w Mesynie, a także Tirso de Molina, twierdzący, iż „największym uniwersytetem jest wiedza cierpienia”³⁷. Ponownie zjawiają się „Pochód na Wawel”³⁸ i „warszawskie sztuczdyła” (cel jest taki sam, jak w latach poprzednich: zdyskredytowanie nieprzyjaznej, „skarłowacialej” stolicy). Nie zabraknie słynnych pisarzy i wielkich dzieł: Dantego i Milтона, *Króla-Ducha* i *Mahabharaty*, sławnych ludzi, w tym przypadku choćby Zawiszy Czarnego, ideału polskości („skała duszy polskiej”) i „okrętu flagowego” twórczości Micińskiego: „Baltazarowego: Mene Thekel!...”³⁹. Do tej

³⁷ T. Miciński, *W głębinach narodu*, s. 1. Por. T. Miciński, *Nietota. Księga tajemna Tatr*, Warszawa 2004, s. 332: „[...] ni uniwersytet największy, według Arjamana, oraz Tirso de Moliny, jakim jest boleść, lub raczej Hakata i Sybir”. Trzęsienie ziemi, które miało miejsce w 1908 roku w Mesynie, zostało literacko przetworzone oczywiście w *Xiędzu Fauście*.

³⁸ Por. T. Miciński, *Spór o „Pochód na Wawel”*. *Apologia Wawelu*, „Głos Warszawski” 1912, nr 82.

³⁹ Dwa lata później tekst, nota bene zatytułowany *Baltazarowe widmo przed Rosją*, rozpoczyna Miciński tak: „Widmo Mene Thekel – oto symbol ostateczny, gdy znuzony gigantomacją Narady Państwowej w Moskwie staram się skupić moje wrażenia”. Z innych stałych motywów pisarstwa Micińskiego pojawiających się w manifestie *W głębinach narodu* wymieńmy na przykład idealizowanie Słowian. Pisarz sądzi, że są oni ufnie, gdyż mają „ufne słowiańskie dusze” (przychodzi na myśl słynne powiedzenie: „Sławianie, my lubim sielanki...”). Ponadto:

wyliczanki dodajmy znowuż: solaryzm, którego Miciński był czołowym młodopolskim przedstawicielem⁴⁰, oraz... poszukiwanie Życia Nowego⁴¹. Jednym słowem najważniejsza ma być – jak zawsze – tężyzna, tężyzna Narodu⁴²:

Tymczasem jednak z wiarą w ewolucyjną ludzkość – budujmy Zakon Życia Nowego. Odnajdźmy słoneczną potęgę, która nas wewnątrz będzie krzepiła. Nią zbrojni, musimy walczyć z niedołęstwem, które nas zalewa. Musimy wznosić siebie samych co dnia w wysiłku czynu. Musimy być bezwzględni dla siebie, surowi dla niedbalców⁴³.

W tekście znajdziemy również ciekawe, trochę między wierszami ukryte, informacje na temat autora *W głębinach narodu*. Micińskiemu ciężko było wyobrazić sobie ówczesnych europejskich kolonialistów bez kolonii. Jego zdaniem pobici i upokorzeni Belgowie odnowią po wojnie swoje zamorskie kolonie. Na marginesie dodajmy wszak, że wówczas trudno było sobie wyobrazić świat bez europejskich potęg kolonialnych. Poza tym w omawianym utworze pojawia się wyraźny lęk, a przynajmniej obawa, przed wynarodowieniem, na co już wcześniej zwrócono uwagę⁴⁴. Miciński marzył o „tajemniczym radium, tworzącym pęd herosów”, co wskazuje na obecną u tego pisarza nieustanną heroizację rzeczywistości. Musi ona stać się lepsza, aniżeli jest. „Stańmy się narodem bohaterskim” – nawołuje autor. To heroizm w obliczu apokalipsy wojny. „Młody Hellen” będzie wzorem nam, Polakom. Hellen stający przed tyranem. Tym ostatnim jest, jak wolno sądzić, okrutny, bezwzględny Prusak.

Wojna niesie zło, lecz niesie również dobro. Taka jej ambiwalentna natura. „Rozwarty wulkan wojny” doszczętnie pożera „wszelkie małości, wszelką filisterię”. Wojna ze swym oczyszczającym ogniem ma niewątpliwie pozytywny aspekt, a przynajmniej Miciński święcie w to wierzy. Niezmiennie pragnie on przyjscia „nowego człowieka”, zwłaszcza człowieka polskiego. W dwójnasób myśli o tym podczas wojny. Po niemal stuleciu od napisania analizowanego programu odrodzeńczego, czytając niektóre z zawartych w nim zdań, można odnieść wrażenie, że socrealizm był tworem doprawdy wtórnym. Niesamowita bywa też skromność Micińskiego, choć do końca nie wiadomo, czy jest to

obraz „chłopów Ugolinów”, „wgrzyżających się myślą w czaszkę Przeznaczenia” (pisanego, co znaczące, wielką literą). Przeznaczenie to jeden z obsesyjnych wątków mitycznego myślenia Micińskiego.

⁴⁰ Zob. J. Kwiatkowski, *Od katastrofizmu solarnego do synów słońca*, w: *Młodopolski świat wyobraźni*, pod red. M. Podrazy-Kwiatkowskiej, Kraków 1977.

⁴¹ Por. słynny cykl trzech artykułów z przełomu 1910/1911 roku: *W poszukiwaniu życia nowego*, „Tygodnik Ilustrowany” 1910, nr 45; 1911, nr 1-2.

⁴² Zob. T. Miciński, *Tężyzna narodu*, „Tygodnik Ilustrowany” 1912, nr 24.

⁴³ Tegoż, *W głębinach narodu*, dz. cyt., s. 2.

⁴⁴ Zob. A. Wydrycka, *Zapomniane teksty Micińskiego*, dz. cyt., s. 385.

skromność, czy wręcz przeciwnie – duma i świadomość swej tytanicznej pracy na wyżynach ducha polskiego, a raczej: Ducha Polskiego. Oto: „narodził się typ nowego Polaka. Nie namalował go Chełmoński ni Matejko. Przeczynał go ledwo w mglistych konturach Wyspiański, tworząc Wyzwolenie, Żeromski w Sułkowskim, lub ktoś inny w *Xiędzu Fauscie*”⁴⁵.

Czytając *W głębinach narodu* upewniamy się ponadto, że pisarz odrzuca Stary Testament, o czym było wiadomo już z jego wcześniejszych tekstów, tak literackich, jak i publicystycznych. Ów „typ nowego Polaka”, zwany też „Lechitą wygnańcem” nie kieruje się tedy „żydowską biblią” [sic], ni żydowskim pentaklem z jednym okiem Jehowy-Sabaotha”⁴⁶.

Ówczesnemu czytelnikowi Micińskiego, choćby nawet zaczął interesować się jego twórczością od niedawna, powiedzmy od 1912 roku, z pewnością nie umknęło to, co sądził on na temat Niemców i ich ówczesnego przywódcy, Wilhelma II Hohenzollerna. I dziś wypadnie zgodzić się z młodopolskim pisarzem, że „zaiste nie kończy się ewolucja nieskończonego wszechświata na Wilhelmie II, ani nawet na zacnym Dżordż Lojdzie!...”. Drugi z wymienionych prawdopodobnie zaszkodził Polsce bardziej, aniżeli cesarz Niemieckiej Rzeszy, choć w tamtym czasie autor *Nietoty*, jak zapewne wielu innych Polaków, widział w ówczesnym brytyjskim ministrze uzbrojenia, a rok później, w 1916 roku, już ministrze wojny i wszechwładnym a nieprzyjaznym Rzeczypospolitej premierze Wielkiej Brytanii – przyjaciela i sprzymierzeńca Polski.

Kończąc omówienie *W głębinach narodu* nadmienimy, że w 1915 roku mówienie o „duchu aryjskim” i aryjczykach nie wydawało się nikomu czymś niestosownym. Toteż Miciński często się nań – na ducha aryjskiego – powołuje, również w analizowanym tekście. „Wolny duch aryjski” to duch Lechitów, czyli Polaków, którzy nie dadzą się zwieść kłamstwu o „sojuszu narodów” (jednak czytelna aluzja do panslawistycznych zapędów Rosji) oraz nie będą dłużej tolerować „zbrodni militarizmu” (zbrodni Prus). Ten temat – pruski militarizm – bywał wcześniej, jeszcze przed wybuchem wojny, często przez pisarza podnoszony.

Natomiast jednoznacznie nie przesądzam, czy *W głębinach narodu* oraz inne teksty z okresu Wielkiej Wojny utrwalają w Micińskim, jak sądzi Woj-

⁴⁵ T. Miciński, *W głębinach narodu*, dz. cyt., s. 2. W oryginale brak kursywy lub cudzysłowu w tytułach dzieł.

⁴⁶ Swoją drogą zauważam tu pewną niekonsekwencję, gdyż zaledwie kilka akapitów dalej autor Wity wyraźnie stwierdza, że niekiedy „słabemi są przenośnie ewangeliczne. Chyba Jeremiasz i księgi Ezdrasza wyraziłyby groźną, tytaniczną potrzebę odbudowania Zamczyska Polski”. Zatem bez ksiąg starotestamentowych ani rusz. Poruszałem ten wątek w artykule: *Tadeusz Miciński wobec Starego Testamentu. Wybrane zagadnienia*, w: *Biblia w literaturze polskiej: Romantyzm – Pozytywizm – Młoda Polska*, red. E. Jakiel, J. Mosakowski, Gdańsk 2013.

ciech Gutowski, „kompleks nacjonalistyczny”, mający się ujawnić jeszcze przed wybuchem wojny w eseju odrodzeniowym *Dzwony Wawelu* (1912)⁴⁷. Sądzę raczej, że okoliczności oraz stałe zyskiwanie na znaczeniu bolszewików wywoływały w Micińskim reakcję obronną w postaci wzmózonej frazeologii narodowej, lecz jednak nie nacjonalistycznej, mimo sympatyzowania z niektórymi politykami narodowej demokracji. W tym kontekście istotne okazały się „tatarskie” wystąpienia autora *Wity*, o których powiem niżej.

Zdecydowanie osobno należy potraktować utwór z roku 1916, zatytułowany *Ku czemu Polska idzie?* W tej grupie jest to bodajże najbardziej rozpoznawalny (i opisany) przez badaczy Micińskiego tekst, najpewniej z powodu walorów czysto literackich, gdyż nie należy on do publicystyki sensu stricte⁴⁸. Nazwijmy go fabularyzowanym utworem o charakterze politycznym, społecznym i narodowym, choć zaliczany bywa do publicystyki⁴⁹.

W tym miejscu należałoby dokonać podziału wojennej publicystki Micińskiego, gdyż – podobnie jak utwory tego typu sprzed wybuchu wojny – nie są one jednorodne⁵⁰. Niektórym tekstom daleko od czystości gatunkowej; reprezentują one dwa lub nawet więcej wyznaczniki gatunkowe (na przykład manifest + program światopoglądowy)⁵¹.

Najważniejsze z punktu widzenia światopoglądu pisarza są oczywiście wspomniane manifesty. Można je nazwać, w zależności od przewagi konkretnej frazeologii, manifestami ideowymi (lub politycznymi), programowymi lub odrodzeniowymi. Dookreślenia można łączyć (ideowo-odrodzeniowy, programowo-odrodzeniowy itp.). Tak widzę na przykład rzeczony manifest ideowo-odrodzeniowy *List do współrodaków*. Dlaczego? Otóż znajdziemy w nim dosyć klarowny wykład poglądów, idei politycznych Micińskiego, a także propozycje działań mających doprowadzić do odrodzenia narodowego, za-

⁴⁷ Zob. W. Gutowski, Posłowie. *Synteza – niedokonanie – „skok w przyszłość”... O „Xiędzu Fauście” Tadeusza Micińskiego*, w: T. Miciński, *Xiędz Faust*, oprac. tekstu, przypisy i posłowie W. Gutowski, Kraków 2008, s. 509.

⁴⁸ Dlatego nie będzie on tutaj przedmiotem mojego zainteresowania. Omawiam go w: M. Bajko, „*Sny niezwykle o Polsce i o Europie*”. *Diagnoza kultury w pismach Tadeusza Micińskiego u progu Pierwszej Wojny Światowej*, Kraków 2015, s. 268–273. Zob. też: E. Flis-Czerniak, *Wojna – apokaliptyczna klepsydra historii*, dz. cyt.

⁴⁹ Zob. T. Linkner, *Zanim skończyło się maskaradą. Ze studiów nad twórczością Tadeusza Micińskiego*, Gdańsk 2003, s. 389, natomiast E. Flis-Czerniak (*Syndrom Wallenroda*, dz. cyt., s. 223) utwór *Ku czemu Polska idzie?* zalicza do dzieł literackich.

⁵⁰ Na temat stosunkowo jednorodnych, gdyż pisanych w podobnych okolicznościach, esejów Micińskiego z lat 1899–1906 zob. A. Zawadzki, „*Do źródeł duszy polskiej*” Tadeusza Micińskiego a poetyka młodopolskiego esaju, w: *Poezja Tadeusza Micińskiego*, dz. cyt.

⁵¹ Nawiązuję oczywiście do tytułu antologii *Programy i dyskusje literackie okresu Młodej Polski*, oprac. M. Podraza-Kwiatkowska, Wrocław 2000.

równy w planie historycznym, jak i metafizycznym. O ile jednak w *Liście do współrodaków* przeważa forma manifestu (sam tytuł na to wskazuje – jest to przecież „list otwarty”, a zatem oświadczenie woli, zajęcie stanowiska w jakiejś sprawie itp.), o tyle *W głębinach narodu* reprezentuje już formę programu odrodzieńczego. Z drugiej strony nie można powiedzieć, że utwór ten nie jest manifestem, gdyż znajdziemy w nim elementy takowego. Podobnie z *Ku czemu Polska idzie?* – utwór ten można nazwać i manifestem, i programem odrodzieńczym, a przecież jest to jednocześnie opowieść, do tego miejscami pisana prozą poetycką.

O wiele łatwiej z przyporządkowaniem innych utworów Micińskiego z lat wielkiej wojny zaliczanych do publicystyki. Niewątpliwie *Historyczny dzień*, *Trawki z okopów*, a także *Idzie żołnierz borem, lasem...* (wrażenia z objazdu obozowisk polskich) oraz *Z życia pułków polskich*, to reportaże. W pierwszym z nich pisarz relacjonuje swą podróż parostatkiem z Mohylewa do Bychowa na „obchód Kościuszki”, czyli uroczystą, albowiem okrągłą, setną rocznicę śmierci Naczelnika⁵², oraz sam przebieg uroczystości z dnia 15 października 1917 roku⁵³. *Trawki z okopów* to w zasadzie dwa odrębne utwory. Pierwszy z nich, zamieszczony został w pierwszym numerze „Polskich Sił Zbrojnych”, drugi – w numerze drugim. Tytułowe trawki są czymś w rodzaju scenek rodzajowych, czy też popularnych w epoce pozytywizmu – obrazków.

Trawki z okopów [I] składają się z anegdoty na temat odważnego polskiego huzara, Stanisława Galasa. Wstępem do niej są, utrzymane w iście apokaliptycznym tonie („nad miastem wypisane przekleństwo Baltarazowe...”), refleksje autora na temat Petersburga, jak wiadomo przemianowanego wówczas na Piotrogród. Anegdota o Galasie w autorskim założeniu najprawdopodobniej miała krzepić Polaków, dodawać im wiary i animuszu. Wstęp miał zaś wskazywać i Polakom, i Rosjanom, że rychły upadek Piotrogradu będzie „karą za Polskę”, czyli zapłatą za rozbiory.

Drugą część *Trawek z okopów* można by nazwać „scenką z pociągu”. Kolej już nie raz wcześniej pojawiała się w twórczości Micińskiego, wreszcie przyszedł więc czas na opowieść rozgrywającą się w pędzącym pociągu. Budowa tego krótkiego tekstu jest kłamrowa – ma za zadanie podkreślać miejsce oraz nadać opowieści odpowiedni klimat: „Do mego przedziału w wagonie wszedł oficer, a za nim żołnierz”. W zakończeniu zaś czytamy: „Pociąg nasz pędził

⁵² Rocznicą przypada 15 października w kalendarzu gregoriańskim. Wydarzenie to odbyło się zatem 3 tygodnie przed wybuchem rewolucji październikowej, przypadającej – wedle nowego stylu – na 7 listopada 1917 roku.

⁵³ Zob. M. Micińska, *Gołąb i orzeł. Obchody rocznic kościuszkowskich w latach 1894 i 1917*, Warszawa 1997.

w melancholijnych mgłach wieczoru. Patrzyłem na wschodzący księżyc, podobny do strażnika z pochodnią w świątyni wtajemniczeń”⁵⁴. Zwłaszcza wygłos opowieści jest tu godny podkreślenia, gdyż zawiera się w niej jakby cały Miciński w pigułce („świątynie wtajemniczeń”!). Wprawdzie nie jest to już może poetyckość *Doliny mroku*, poematu, który wszedł do *Xiędza Fausta* jako jego IX rozdział, lecz wykorzystanie „pędzącego” pociągu wydaje się do pewnego stopnia analogiczne. Historia opowiedziana w *Trawkach z okopów [II]* mogła wydarzyć się naprawdę, lecz z pewnością została literacko przetworzona. Jak powiedziałem, do przedziału podróżującego pociągiem Micińskiego dosiadają się dwaj wracający z frontu żołnierze. Oficera o imieniu Kola eskortuje prosty żołnierz (Iwan), gdyż, jak się okazuje, ten pierwszy doznał uszczerbku na zdrowiu, bynajmniej nie fizycznym, lecz psychicznym. Zawiązuje się rozmowa pomiędzy oficerem a autorem utworu. Nikogo chyba nie zdziwi, że wnioski, do których dochodzą rozmówcy, są druzgoczące dla „zarazy” toczącej ówczesną armię rosyjską. Iwan staje się tu reprezentantem tysięcy rosyjskich żołnierzy indoktrynowanych przez bolszewików, ówczesnych największych, ustępujących chyba tylko Niemcom, negatywnych zbiorowych bohaterów publicystki Micińskiego. Oficer Kola stał się „furiatem”, gdyż w szpitalu polowym regularnie bili go z bolszewizowani sanitariusze.

*Idzie żołnierz borem, lasem...*⁵⁵ realizuje z kolei formę niemal kronikarską, gdyż obejmuje dłuższy okres czasu: wizytę w Mińsku, w sztabie korpusu wojska polskiego, jazdę pociągiem do Mohylewa w towarzystwie głównego dowódcy – generała Józefa Dowbór-Muśnickiego, rozmowę z którym krótko referuje. Następnie widzimy go już uczestniczącego w uroczystym śniadaniu przygotowanym z okazji inspekcji naczelnego wodza, który ostatecznie nie przybył. Miciński sportretował za to innego generała, dowódcę sztabu, Gustawa Ostapowicza, od lipca 1917 roku do maja 1918 dowódcę 1 Dywizji Strzelców Polskich wchodzącej w skład I Korpusu Polskiego w Rosji.

Reportaż *Z życia pułków polskich*, zamieszczony w łączonym 9/10 numerze „Polskich Sił Zbrojnych”, należy do najobszerniejszych tekstów autora *Nietoty*, które ukazały się w tym efemerycznym czasopiśmie⁵⁶. Stanowi ciekawą i barwną relację z działań frontowych i naokoło frontowych, przekazaną przez naoczno go świadka wydarzeń, oficera oświatowego w I Korpusie Polskim.

⁵⁴ T. Miciński, *Trawki z okopów [II]*, „Polskie Siły Zbrojne” 1917, nr 2, s. 25.

⁵⁵ T. Miciński, *Idzie żołnierz borem, lasem...* (wrażenia z objazdu obozowisk polskich), „Polskie Siły Zbrojne” 1917, nr 6, s. 88-89.

⁵⁶ Wszystkie teksty Micińskiego, które opublikował on na łamach „Polskich Sił Zbrojnych” obszernie omówił niedawno T. Linkner w artykule *Wojenne reportaże Micińskiego z roku 1917* („Prace Literackie” LV, Wrocław 2015, s. 153-167).

Negatywni, wszechobecni i przerażający są tu oczywiście bolszewicy („bolszewicki insekt”, od frontu Niemcy, a z tyłu „hordy” itp.). Miciński relacjonuje wydarzenia, w których brały udział polskie oddziały od kwietnia do lipca 1917 roku, a zatem to już niemal przedśmerek rewolucji październikowej (7 listopada) i łabędzi śpiew Rządu Tymczasowego.

Ostatecznie polskie wojsko oparło się bolszewickiej agitacji, oczyściło się z jednostek niepożądanych, wszelkiej maści prowokatorów i agitatorów. Stało się to możliwe dzięki likwidacji tak zwanych komitetów żołnierskich, od rewolucji lutowej obowiązkowych na froncie. Choć uszczupleni liczebnie, Polacy są gotowi do dalszej walki. Końcówka *Z życia pułków polskich* nie pozostawia tu żadnych wątpliwości. Miciński dokonuje swoistej apoteozy jednostki zbrojnej, w której służył. Zacytujmy ostatnie trzy akapity:

Przy tym systemie żelaznego sita ilość żołnierzy w pułkach spadła gwałtownie, mniej więcej w każdym do tysiąca. Ale jest to kwiat męstwa i zapału.

Widziałem te pułki, idące z pieśniami krakowskimi, od których dusza się rwie... Widziałem ćwiczenia ich sprawne i przepyszne. Patrzyłem w twarze szczerze, mocne, wytrwałe, słuchałem modlitw wieczorowych przy trąbce, grającej na apel. Wpatrywałem się w sztandar o trzech barwach – z orłem, chwycający się na wietrze w zorzy wieczornej.

Szedł poszept z pól – zdało się, że kroczą widma wiarusów napoleońskich – i ukazują szlak ku Polsce – a ten szlak miał formę krzyża ogromnego. A słońce kładło na nim złocisty napis: *Virtuti militari!* – ten krzyż musi utworzyć samo społeczeństwo – rozdawać najgłębszej zasłudze.⁵⁷

Z jednej strony rzeczowa, choć miejscami bardzo emocjonalna, ekspresyjna relacja, z drugiej – właściwa Micińskiemu mityzacja, uświęcenie słusznej, bo polskiej, sprawy (wymowny jest tu w szczególności trzeci akapit przytoczonego fragmentu reportażu).

Do mów i odczytów zaliczyć wypadnie eseistyczny *Trzeci Maj*, co nie znaczy, że nie znajdziemy w nim elementów manifestu lub programu odrodzieńczego.

Jest to typowy utwór okolicznościowy, a w zasadzie odczyt, który – jak to już się w przeszłości w twórczości Micińskiego zdarzało – wydrukowano⁵⁸. Powstał z okazji uczczenia 126. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja. Odczyt, wedle adnotacji podanej pod jego tytułem, został „wypowiedziany w Piotrogradzie na uroczystości Konstytucji w Związku wojskowych Polaków”.

Część pierwsza poświęcona została migawkowej prezentacji najważniejszych wydarzeń w historii Polski, począwszy od lat przygotowujących

⁵⁷ T. Miciński, *Z życia pułków polskich*, dz. cyt., s. 133.

⁵⁸ W dwóch kolejnych numerach (19/20, 21) „Głosu Polski”.

powstanie Konstytucji, poprzez powstania: kościuszkowskie, listopadowe, styczniowe, aż po wybuch Wielkiej Wojny. Omawiany tekst, konkretnie jego pierwsza część, doskonale ujawnia sporą ilość mitów narodowych, którymi posługiwał się Miciński. Czytelnik obeznany z jego twórczością, zwłaszcza znający wcześniejsze utwory publicystyczne autora *Xiędza Fausta*, z pewnością zauważy, że posługuje się on całym szeregiem klisz oraz autocytatów, o czym była już mowa przy okazji analizy *W głębinach narodu*. Innymi słowy jest on niesłychanie przewidywalny w swych wyborach. W *Trzecim Maju* pojawiają się następujący bohaterowie: książę Józef, Kazimierz Pułaski oraz – potraktowany tu nieco szerzej – Tadeusz Kościuszko. Nie zabrakło również antybohaterów narodowego panteonu: targowiczian „Branickiego, Rzewuskiego i innych” (tu nazwanych „reakcjonistami”), a także miejsc i wydarzeń istotnych w polskiej historii⁵⁹. Nikogo chyba nie zaskoczy, że autor *Wity* wymienia nazwiska „trójcy wieszczów”, gdyż pojawiają się oni u niego prawie zawsze⁶⁰. W czasie wojny Mickiewicz stał się dla Micińskiego głównie autorem *Ksiąg pielgrzymstwa polskiego* („krzepił naród, niby prorok biblijny w *Księgach Pielgrzymstwa*”), Słowacki, jak niemal zawsze, autorem *Króla Ducha* („wyteżał się w ekstazie genialnej Króla Ducha”), Krasiński zaś, w tym przypadku, autorem Irydiona. Przytoczenia choćby małego fragmentu *Króla Ducha* Miciński nie mógł sobie odmówić. Tę samą oktawę 12 lat wcześniej włączył do swego odczytu *Król Duch – Jaźń. Poemat Juliusza Słowackiego*⁶¹. Zestaw nazwisk za każdym razem jest niemal taki sam. Jeśli porównać teksty Micińskiego z poszczególnych lat, te z czasów wojny, z tymi sprzed wojny, uderza stałość, czy wręcz jakaś schematyczność myśli. Odnosi się wrażenie, jakby jego historiozofia zastygła w pewnym układzie myślowym, ograniczającym się do powtarzania wciąż tych samych słów, a czasem całych zdań⁶².

⁵⁹ Mamy tu również zagranicznych przyjaciół oraz wrogów. Tych pierwszych reprezentuje, między innymi, wyjątkowo przez Micińskiego lubiany francuski myśliciel, markiz de Mirabeau (tu jako „lwi Mirabo”).

⁶⁰ W dalszej części utworu do „trójcy” dokooptowany zostanie Norwid, zatem potrzebna będzie nowa symbolika związana z liczbą 4: „czterech naszych ewangelistów” – Mickiewicz, Słowacki, Krasiński i Norwid.

⁶¹ Zob. T. Miciński, *Do źródeł duszy polskiej*, Lwów 1906, s. 89. Zresztą, co również nie może zaskakiwać, poemat Słowackiego pojawia się w pismach publicystycznych Micińskiego raz za razem. Wcześniej dwukrotnie przywołany został przecież w *Liście do współrodaków* (zob. Aneks do niniejszego artykułu).

⁶² Dotyczy to również poezji, to znaczy – publicystyka wkracza do poezji, a poezja do publicystyki. Dla porównania: „[...] będziemy mogli jak Dante, nie tylko znaleźć się w ostatnim kręgu piekła, ale z niego wyjść do Ziemi Obiecanej – do ziemi Króla Ducha!...” (T. Miciński, *W głębinach narodu*, s. 3). „Wrócim wszyscy do swej Ziemi Obiecanej /z wojskiem widm. Tytan rozpięty / niech nas wiedzie, bo jutrznia już bliska:

Na usprawiedliwienie poety można wszak dodać, że przecież swoje odczyty wygłaszał wciąż w innych miejscach, w różnych latach, wreszcie słuchała go wciąż nowa publiczność, natomiast omawiając historię Polski pewnych wydarzeń pominąć nie sposób.

W omawianym tekście sięga się do prapolskiej, legendarnej przeszłości, spekulując na temat możliwości przyszłego ustroju Polski, bo to, że ojczyzna się odrodzi jest pewne, wszak już „czterej nasi ewangelści – Mickiewicz, Słowacki, Krasiński i Norwid”⁶³, zagwarantowali to w swych pismach. Otóż, jak stwierdza Miciński: „Mamy więc w Piaście zawartą Polskę dawną i Polskę przyszłą – zjednoczoną królewsko-duchową, ludową Republikę”.

Podobnie jak *Trzeci Maj* – do grupy mów i odczytów – zaliczyć należy mowę wygłoszoną podczas moskiewskiego wiecu Tatarów w maju 1917 roku. Ten krótki tekst, znany jako *Mowa Tadeusza Micińskiego na wiecu Tatarów*, jest w pewnym sensie aneksem do felietonu *Tatarzy w Moskwie*, w którym pisarz zdaje relację ze zjazdu Tatarów.

Wiec odbył się w maju 1917 roku i zgromadził ośmiuset delegatów, wśród których znalazła się – co na tamte czasy w społeczności muzułmańskiej z pewnością było czymś pionierskim – setka kobiet. Po odmalowaniu różnych typów Tatarów (od „śniadych”, „energicznych” o „rysach nieprawidłowych” i „typów orłów stepowych, suchych, groźnych” poprzez „Kałmuków bez oczu i bez nosa”, po „typy słowiańskie płowe”), autor felietonu przechodzi do przebiegu wiecu, który rozpoczął się modlitwą⁶⁴. Następują wystąpienia delegatów, „odczytywane są telegramy z Krymu, z Ałtaju, z Kaukazu, z nad Wołgi, z Taszcentu, z Irkucka”⁶⁵. Autora *Walki o Chrystusa* dotknęło to, że głos zabrali choćby przedstawiciele Łotyszów i Litwinów, a Polaków niestety zabrakło. Prócz jego samego na wiecu Tatarów był obecny jedynie Mieczysław Limanowski. Miciński zapisuje się jako prelegent i wygłasza, jak sam to określa „improvizację dorywczą” (wspomnianą *Mowę na wiecu Tatarów*). Utwór zamyka ekstatyczny apel o braterstwo narodów uciemiężonych, szczególnie Polaków i Tatarów, których łączy wspólna historia (fakt ten zostanie podkreślony szczególnie w improvizowanej przemowie do Tatarów):

/ z Królem Duchem przejdziem lodowiska! – Tegoż, *In hac Valle, cujus nomen est Aerumna*, w: *Nasze Kresy. Mohylowszczyzna*, Mohylów–Moskwa 1917, s. 55. Podkreślenia moje – M.B.

⁶³ T. Miciński, *Trzeci Maj*, dz. cyt., nr 21, s. 7-8.

⁶⁴ Tegoż, *Tatarzy w Moskwie*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1917, nr 158, s. 2: „Mułła, przy-
mknąwszy oczy, nuci surę z Koranu. Śpiew krtaniowy, niemal na samych spółgłoskach, pełen
melancholii ekstatycznej. Wszyscy powstają i ręce podnoszą do piersi”.

⁶⁵ Tamże.

Ludność bohaterska Kaukazu, żyjąc w raju ziemskim pod względem bogactw przyrody, została doprowadzona do ostatecznej nędzy, ciemnoty i poniżenia! Nie czas przypominać teraz piekło minionie. Ale nareszcie – na Boga! czas klęknąć choćby na bruku Moskwy – i zaprzysiąc szczerze braterstwo wszystkim ludom – i gorejącą pracę dla podniesienia narodu własnego i całej ludzkości!⁶⁶

Do sprawozdań zaliczymy *Parlament wojenny* (którego podtytuł, pochodzący od redakcji „Gazety Polskiej”, zarazem dookreśla jego formę: „Tadeusz Miciński o wiecu wojskowym w Moskwie”) oraz *Baltazarowe widmo przed Rosją*, czyli relacja z tak zwanej Narady Państwowej w Moskwie.

W *Parlamencie wojennym* Miciński zdaje relację z „wiecu wojskowego, obradującego nad utworzeniem parlamentu wojennego”⁶⁷. Po krótkim wstępie następuje streszczenie najważniejszych wystąpień tego dnia. Przywołajmy fragment tegoż wprowadzenia, gdyż da on pojęcie na temat ówczesnego stanu duchowego autora sprawozdania. Poeta informuje, że wiec „w Sali wspaniałej Kino-Arsa w Moskwie” –

Rozpoczął się o godz. 3. Przeszło tysiąc osób, niemal wyłącznie wojskowych, wypełnia po brzegi salę i galerię. Są tu wszystkie rangi, wszystkie bronie, od żołnierza do generała, od motocykletki do baterii oblężniczej.

Z jakim skupieniem, z jaką inteligencją zgromadzeni śledzą za trudnym jurydycznym biegiem obrad!

Chodzi ni mniej, ni więcej, jak o utworzenie organizacji obejmującej wszystkie jednostki wojskowe w nową więźbę społeczną⁶⁸.

Autor z entuzjazmem przyjmuje utworzenie wojennego parlamentu, wysoko ocenia kompetencje i charyzmę Aleksandra Kiereńskiego, nowego ministra sprawiedliwości, który „ma coś w sobie z posągu, zda się trybunem rzymskim, konsulem Francji sprzed Cesarstwa”⁶⁹. Nie zabraknie także nawiązania do Mickiewicza i jego „ksiąg pielgrzymstwa”, jako drogowskazu etycznego.

Utwór *Baltazarowe widmo przed Rosją* w istocie winien nazywać się: „Bolszewickie widmo przed Rosją”, zaś autora, na podstawie tylko tego jednego tekstu, z powodzeniem można wykreować na proroka rewolucji październikowej, który bynajmniej wcale nie był jej rad⁷⁰. Wręcz przeciwnie,

⁶⁶ Tamże, s. 3.

⁶⁷ Tegoż, *Parlament wojenny*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1917, nr 103, s. 2.

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ Dwa miesiące po wybuchu rewolucji lutowej, pisał: „Obym fałszywym prorokiem był, ale w zamęcie Rewolucyjnym grożą nam jeszcze przejścia bolesne i tragiczne”. – T. Miciński, *Trzeci Maj*, „Głos Polski” 1917, nr 21, s. 8.

spełniły się najgorsze jego obawy, wyrażane przez kilka ostatnich lat, a wyjątkowo zdecydowanie co najmniej od 1915 roku. W *Baltazarowym widmie* dostrzegam kilka specyficznych dla pisarstwa Micińskiego rysów, być może uprzednio niedostatecznie rozpoznanych. Otóż, po pierwsze, pisarza z pewnością przejmowały wielkie chwile dziejowe, zwłaszcza, gdy sam znajdował się w odpowiednim miejscu oraz czasie, gdy był tych chwil naocznym świadkiem. Przyjrzyjmy się nieco bliżej aktorom i scenie, na której wystąpili.

Teatr wielki, niby Koliseum rzymskie, na sześciu piętrach z purpury i złota, jarzący brylantami elektryczności; loże napełnione widzami, parter rozdzielony na dwie grupy: kół lewicowych i prawych... Siedzą tam delegaci: Rady żołniersko-robotniczej, jakobini Rewolucji; z prawej zaś tzw. burżuazja – inteligencja. W loży ongi cesarskiej Koalicja – świetne mundury ambasadorów i attachées Francji, Anglii, Japonii, Włoch – mundury błękitne, sine z złotym kołosem, czarne ze złotym szamerowaniem. W lożach przy scenie Sztab Generalny i Głównodowodzący. Scena ogromna zajęta przez prasę i różnych zasłużonych. Trybuna i prezydium, ministrowie i ów magnetyzm chorej Rosji, „głównoprzekonywujący armię” p. Kiereński⁷¹.

Następnie Miciński przechodzi do opisu ówczesnego premiera Rządu Tymczasowego, tworząc jego barwny portret, w dalszym ciągu posługując się obrazowaniem „rzymskim”. Oto Aleksander Kiereński „głową ma wielką okrągłą rzymianina”. Jego twarz „istotnie przypomina rzymskie z epoki Dioklecjana, hart, natężona aż do tyranii wola, emfaza trybuna ludu – i zarazem w assyryjskim nosie pewien wschodni grymas”⁷². Czasy imperium rzymskiego musiały być jakoś szczególnie bliskie sercu pisarza, skoro z takim upodobaniem do nich sięga, z tym że na cesarstwo nakłada się w jego wyobraźni republika. „Drugi Rzym”, Konstantynopol i szerzej – Bizancjum także się tu pojawia, w postaci „sześciu pięter z purpury i złota”. W ostateczności Moskwa to, jak pamiętamy – „trzeci Rzym”. I to jest ten drugi ważny rys wyobraźni Micińskiego – rys rzymski.

Baltazarowe widmo przed Rosją prócz refleksji autorskich, zawiera masę przytoczonych fragmentów wystąpień ministrów Rządu Tymczasowego, generałów oraz członków Sztabu Generalnego, zasłużonych rewolucjonistów i przedstawicieli mniejszości narodowych w Rosji. Nie mogło być inaczej, w końcu jest to przecież relacja z konkretnego wydarzenia.

Historyczny dzień, to, jak wcześniej wspomniałem, tekst upamiętniający Tadeusza Kościuszkę, jednego z czołowych bohaterów polskiego panteonu

⁷¹ T. Miciński, *Baltazarowe widmo przed Rosją*, „Polskie Siły Zbrojne” 1917, nr 3, s. 36.

⁷² Tamże.

narodowego, który – wedle Micińskiego – „był więcej niż Hetmanem, gdyż Janem Chrzcicielem naszego ludu”⁷³.

Podróż parostatkiem z Mohylewa do Bychowa, przepiękną o tej porze roku (połowa września) rzeką Dniepr⁷⁴, upłynęła Micińskiemu w miłej atmosferze, wśród rodaków – „dam, panów i młodzieży”. Specjalnie na tę uroczystość usypano kopiec Kościuszki, który niestety nie zachował się do naszych czasów. Ponadto tego dnia w Bychowie odprawiono mszę świętą w intencji ojczyzny, na którą sprowadzono „święte relikwie narodowe” – sztandary z czasów Insurekcji kościuszkowskiej oraz powstań: listopadowego i styczniowego. Święcono chorągwie czterech pułków 1 Dywizji Strzelców Polskich, wchodzących w skład I Korpusu Polskiego. Kapelan Dywizji, ksiądz Tadeusz Jachimowski⁷⁵ wystąpił z mową natchnioną, następnie głos zabrał generał Gustaw Ostapowicz, dowódca 1 Dywizji. Dalsze punkty programu obejmowały między innymi defiladę wokół kopca Kościuszki oraz rekonstrukcję bitwy pod Raclawicami. Na koniec wydano obiad polowy⁷⁶.

Wreszcie jeden z ostatnich tekstów spisanych przez Micińskiego, a przynajmniej ostatni opublikowany być może jeszcze za jego życia: *Do Templariuszów. List I-szy* (3 marca 1918). Ów list, świadomie stylizowany na listy apostołskie, sprawia dosyć ponure wrażenie nie tylko ze względu na opis coraz trudniejszego położenia polskiej kolonii w Moskwie, już po przewrocie październikowym, lecz również ze względu na bezkompromisowe i zadziwiające, nawet jak na Micińskiego, pomysły wyjścia z krytycznej sytuacji, w której znaleźli się Polacy w bolszewickiej nagle Rosji⁷⁷. Autor *Do Templariuszów*

⁷³ T. Miciński, *Historyczny dzień*, „Polskie Siły Zbrojne” 1917, nr 9-10, s. 122. Uroczystość odbyła się w przeddzień bolszewickiego przewrotu, trzy tygodnie przed wybuchem rewolucji październikowej.

⁷⁴ „Pierwszy raz w życiu pechowem polskiem Niebiosa dały nam nagrodę: pogoda z jakichś wysp Jońskich – błękit obramowany rubinami z góry. Wśród łąk szmaragdowych i złocistych, jesiennych lasów, wśród lekkich mgieł w szuwarach, na wąskiej smudze zielonawych, pod światło tęczujących fal Dniepru – płyniemy” (tamże).

⁷⁵ Tadeusz Jachimowski (1892–1944), późniejszy naczelny kapelan Armii Krajowej, zginął w pierwszych dniach Powstania Warszawskiego.

⁷⁶ Miciński nie omieszczał poinformować o jadłospisie: „W olbrzymich namiotach zgromadzają się setki osób. Żołnierze z nadzwyczajną uprzejmością niosą nam w kotlikach ryż, grochówkę, bigos. Wszystko świetne”. – T. Miciński, *Historyczny dzień*, s. 123.

⁷⁷ Sami Bolszewicy urastają do rangi rzymskich prześladowców pierwszych chrześcijan, choć z pewnością polski poeta miał o nich znacznie gorsze zdanie: „Widziałem raz w chrampie Zbawiciela przedziwne nabożeństwo wieczorne – ekstazę i płacz ludu, niby w katakumbach modlitwę chrześcijan, rzucanych lwom... Ksiądz Aleksander wystąpił z mową płomienną przeciw bolszewikom, gotując siebie i słuchaczy na jutrzejszą śmierć przy demonstracji religijnej na ulicach”. T. Miciński, *Do Templariuszów*, dz. cyt. Straszonym musiało się Micińskiemu wydać również to, że Rosja wycofała się z wojny, pozostawiając Polaków na pastwę Niemcom.

mieni się tu „komandorem”, wprowadzie tylko „Gazety Polskiej» w styczniu” (stąd wiadomo, kiedy ów list powstał), lecz jednak. Apostoł-komandor cytuje z ewangelii Janowej, z *Dziejów Apostolskich*, powołuje się na proroctwa ultrakatolickiego Andrzeja Boboli, tak niepopularnego wśród wyznawców prawosławia. W końcu koronuje Chrystusa na króla Polski:

Jednem pocieszajmy się, że polskiego króla prawomocnego już mamy. Wybrała go olbrzymia lepszość narodu przed laty wieloma, utrzymuje się na tronie z lazurowego granitu aż do dziś. I owszem, rośnie on w swej głębinie i na wyżynach.

Zwie się CHRYSYTUS KRÓL.

W swym dawnym zjawie dał życiem swym świadectwo tej Prawdzie, której nie znał i nie przeczuwał partyjny watażka – Piłat⁷⁸.

Tymczasem partyjny watażka, Włodzimierz Lenin, rozpoczął budowę nowej władzy absolutnej we wczorajszej carskiej Rosji, która mogłaby się Micińskiemu wydać oazą wolności, gdyby dane mu było oglądać Rosję Radziecką w pełni już zbudowaną.

Pora na podsumowanie. Miciński pragnął silnej i jednocześnie demokratycznej, wolnej Rosji. Tylko czy to było możliwe? Zarówno w odniesieniu do Rosji z czasów Wielkiej Wojny, jak i do Rosji współczesnej, trudno nie odnieść wrażenia, że takie pragnienie ma w sobie coś z marzenia „świętej głowy”. Rząd Tymczasowy zniósł karę śmierci i cenzurę, wprowadzając całkowitą wolność słowa, a także zlikwidował niesławną carską Ochronę. Największym jego błędem było zlekceważenie bolszewików, co wkrótce okrutnie się na nim zemściło. Tytaniczny, rzymski Kiereński, z takim zachwytem opisywany przez Micińskiego, sam obdarował bolszewików bronią, za pomocą której później obalili jego rząd⁷⁹.

Nieszczęściem, jakąś fatalną ironią losu, było to, że Niemcy, choć przegrani w wojnie, jednak w dużej mierze przyczynili się do zwycięstwa znienawidzonych przez Micińskiego bolszewików. Dzięki pieniądzom pompowanym w ruch bolszewicki, dzięki wymiernym wspieraniu Lenina⁸⁰, Niemcy pośrednio przyczynili się do śmierci Micińskiego. Zginął on bowiem z rąk bolszewików lub co najmniej z ich rozkazu. Można nadto domniemywać, że na „opętanego Polską” poetę i społecznika wyrok wydał Polak, zaprzaniec i zdrajca, Feliks Dzierżyński,

⁷⁸ Tamże.

⁷⁹ Bolszewicy otrzymali ponad czterdzieści tysięcy karabinów i rewolwerów. Zob. W.C. Fuller, *Prawdziwy koniec carskiej Rosji. Szpiegomania i zmierzch imperium*, przeł. M. Kittel, Warszawa 2008, s. 314-318.

⁸⁰ Wszystko to w celu wyeliminowania Rosji z wojny, ponieważ bolszewicy byli zdecydowanymi zwolennikami pokoju, a przynajmniej wycofania się z wojny. Por. tamże, s. 316.

z którym Miciński polemizował⁸¹, a w pewnym momencie wręcz „starł się z nim ostro”⁸². Dzierżyński znał teksty publicystyczne autora *Nietoty* ogłaszane w moskiewskiej i piotrogrodzkiej prasie. Z pewnością mogło go poważnie zirytować obszerne i jak zawsze nieprzychylnie bolszewikom sprawozdanie z „przebiegu obrad zjazdu wojskowych polskich”, jakie Miciński zamieścił w czerwcu 1917 roku w „Dzienniku Polskim”⁸³. Czytamy tam m.in.:

Dziś w imię niby interesów robotników miejskich, w imię niby włościan – których agitatorowie tak znają jak psy księżyc, a tak kochają, jak krokodylę kwiat lotosu – słowem, w imię kupy doktryn ichmoście chodzący z czerwoną maczugą śmiać zrywać jedność zebrań wojskowych i podawać do pism rosyjskich oskarżenia, że tworzący armię polską są to zdrajcy narodowi, wrogowie wolności, słudzy starego imperializmu! Jeśli istnieje w ogóle zbrodnia przeciw narodowości, to spełniona została przez tych agitatorów, którzy jak kuglarze wyciągają z gęby całe taśmy wykrzykników o braterstwie ludów, aby najbliższych sobie z języka, jeśli nie z rasy, z rasy jeśli nie z ducha – dźgać sztyletami oskarżeń⁸⁴.

Dzierżyński uznał Micińskiego za „siłę kontrrewolucyjną” oraz „jednostkę niepożądaną i nieodpowiednią”, którą należy usunąć „z tworzących się kadrów polskich”⁸⁵. Kwestia polemiki czy też sporu Miciński – Dzierżyński wymaga oczywiście osobnego opracowania, natomiast artykuły publikowane

⁸¹ Zob. J. Tynecki, *Inicjacje mistyka*, dz. cyt., s. 199-200, 314; J. Sosnowski, *Ruchy endekoidalne? Miciński w latach wojny światowej*, w: *Kategoria narodów w kulturach słowiańskich*, red. T. Dąbek-Wigrowej i A.Z. Makowieckiego, Warszawa 1993, s. 124-125; E. Flis-Czerniak, „*Polskość jest wyznaniem*”, dz. cyt., s. 157-158.

⁸² Chodzi o kilkakrotnie przytaczane przez badaczy twórczości Micińskiego słowa, w których odpowiedział on Dzierżyńskiemu: „Naród polski jest czymś ogromnym, co nie mieści się w programie jednej partii. Barwa czerwona jest barwą naszej walki; po zwycięstwie załadamy innych barw”. – D. Jagła, *Tadeusza Micińskiego droga do Polski*, „*Didaskalia*” 1997, nr 19/20, s. 114. Artykuł ten jest rozszerzoną wersją opublikowanego kilka lat wcześniej tekstu *Czerwone białe plamy*, w którym autorka podaje informacje dotyczące „ostatnich 4 lat życia Tadeusza Micińskiego zamordowanego prawdopodobnie w marcu 1918 roku nad rzeką Czechorą” („*Odra*” 1991, nr 2 s. 77-80).

⁸³ T. Miciński, *Braterstwo polskiego frontu (z przebiegu obrad zjazdu wojskowych polskich)*, „*Dziennik Polski*”, 9 (22) czerwca 1917. Chodzi o tzw. I Ogólny Zjazd Wojskowych Polaków w Rosji, który odbył się w dniach 7–22 czerwca tegoż roku w Piotrogradzie. Doszło na nim do rozłamu i opuszczenia Związku przez polską lewicę, pozostali delegaci podjęli decyzję o organizowaniu polskich formacji wojskowych w Rosji, które powierzono NPKW (Naczpłowi). Zob. A. Miodowski, *Związki wojskowych Polaków w Rosji*, Białystok 2004, s. 51-72.

⁸⁴ T. Miciński, *Braterstwo polskiego frontu*, dz. cyt., s. 2.

⁸⁵ Cytaty za: D. Jagła, *Tadeusza Micińskiego droga do Polski*, dz. cyt., s. 114-115. Autorka artykułu opisuje ostatnie miesiące życia Micińskiego oraz próbuje zrekonstruować okoliczności jego śmierci. Dochodzi do wniosku, że Dzierżyński, od 1917 roku przewodniczący Ogólnorosyjskiej Nadzwyczajnej Komisji do Walki z Kontrrewolucją i Sabotażem (czyli policji politycznej potocznie zwanej Cze-Ką) wydał na Micińskiego wyrok śmierci.

przez Micińskiego w „Dzienniku Polskim” od teraz są już dostępne szerokie-
mu gronu czytelników dzięki Annie Wydryckiej, która napisała również wprowadzenie do ich lektury⁸⁶.

Na koniec powiedzmy, czym szczególnym różni się publicystyka Micińskiego z czasów wielkiej wojny od tej wcześniejszej? Otóż już w momencie wybuchu wojny poeta pozostawił gdzieś daleko za sobą „stare życie”, te wszystkie Julie Oksze, wszystkich Herbaczewskich i Niemojewskich⁸⁷. Nagle urwały się – jak się miało okazać: ostatecznie – bliższe i dalsze przyjaźnie: Żeromski, Nalepiński, Górski, Feldman. Wszyscy oni albo pozostali w Warszawie, Krakowie lub Zakopanem, albo wyruszyli na Zachód, jak apologeta Micińskiego – Tadeusz Nalepiński⁸⁸. W Moskwie spotykał się Miciński wprawdzie ze służącym w carskiej armii Witkacym, lecz i to szybko się skończyło⁸⁹. Pozostali jedynie koledzy z dawnych czasów, związani z endecją Stanisław i Władysław Grabscy⁹⁰, a także historyk Adam Szelański, któremu bliżej było jednak do Piłsudskiego niż do Dmowskiego.

Pisma publicystyczne autora *Dębów czarnobylskich* pozbawione są spraw w czasie wojny mogących wydawać się zbyt błahymi, aby je poruszać. Podporządkowane zostały ściśle określonymu celowi: uświadamianiu, nauczaniu, wpływaniu na postawy, krzepieniu, zagrzewaniu do boju, informowaniu o kwestiach i wydarzeniach dla polskiej społeczności istotnie ważnych, w miarę możliwości przystępnie i na bieżąco⁹¹. Bohaterami – zbiorowymi bądź indywidualnymi – są tu najczęściej żołnierze, ważni dowódcy i politycy, tudzież społeczności i narodowości, zasługujące na wsparcie i przyjaźń Polaków, ponieważ tę przyjaźń, wedle pisarza, odważniejszą.

⁸⁶ Dlatego m.in. rezygnuję tu z szerszego ich omawiania. Zob. w niniejszym tomie: A. Wydrycka, *Tadeusz Miciński i pierwszy Zjazd Wojskowych Polskich w Piotrogradzie w 1917 roku. Zapomniane artykuły i poematy*.

⁸⁷ Chodzi o Julię Okszę (Kisielewską), Józefa Albina Herbaczewskiego i Andrzeja Niemojewskiego. Dwaj ostatni to najsłynniejsi oponenci Micińskiego.

⁸⁸ Zob. M. Małecka, *Apologia i kreacja. O przyjaźni Tadeusza Nalepińskiego z Tadeuszem Micińskim*, „Napis” 2004, seria X.

⁸⁹ Zob. N. Jakubowa, *O Witkacym*, Warszawa 2010 (rozdz. *Stanisław Ignacy Witkiewicz w batalionie zapasowym Pawłowskiego Pułku Lejb-Gwardii (13 września 1916 – 15 listopada 1917)*).

⁹⁰ Władysław Grabski już w 1906 roku (wówczas poseł do I Dumy) był dla Micińskiego „przyjacielem z lat dawnych”. Zob. T. Miciński, *Białe Noce (Wspomnienia z pobytu w Dumie)*, „Ludźkość” 1907, nr 28, s. 2.

⁹¹ Miciński wpisuje się więc doskonale w to, o czym pisała Irena Maciejewska: „[...] w polskich warunkach szczególnie istotnym motorem tej wzmożonej w czasach wojny »produkcji lirycznej« (i, szerzej, piśmienniczej) były powody propagandowopolityczne; ściślej – potrzeba politycznego uświadamiania i kształtowania opinii, urabiania umysłów, wyobrażeń, a zwłaszcza emocji społecznych w określonym kierunku” (też, *Rewolucja i niepodległość*, dz. cyt., s. 126).

Wojenna publicystyka Micińskiego, podobnie jak i ta przedwojenna, niebawem doczeka się publikacji – wraz z całym aparatem krytycznym, przypisami i komentarzami⁹². Dopiero wówczas będziemy mogli w pełni rzeczowo nakreślić wybory ideowe i polityczne autora *Xiędza Fausta*. Niniejszy artykuł stanowi rekonesans tego przedsięwzięcia⁹³.

ANEKS

TADEUSZ MICIŃSKI, *LIST DO WSPÓŁRODAKÓW*⁹⁴

Podlegając nieokreślonej, ale niemniej dotkliwej furii oczerniań i napaści – zwracam się do najlepszych ludzi w Polsce, którzy są w każdej partii – ludzi żyjących idea Króla Ducha⁹⁵.

Jako człowiek – mam prawo do swobody.

Jako Polak⁹⁶ zasłużyłem 20-letnią pracą pisarską, źle nagradzaną, niechętnie traktowaną, ale ostatecznie uszanowaną – zasłużyłem, lub raczej zasłużyć bym powinien na zaufanie.

Zarzucają mi słowianofilstwo.

I kiedy? Gdy ogromna większość narodu szuka Polski na gruncie antyniemieckim. I kto? Ludzie po kawiarniach nicujący każdą cześć i każdy talent.

Mógłbym ich ignorować. Ale wśród chorobliwych gadułów i kosmopolitów uczących nas polskości – są indywidualia ciemne, a ludzie zaci ocierają się o jednych i drugich.

⁹² Mowa o projekcie „Naukowa edycja krytyczna pism rozproszonych Tadeusza Micińskiego w czterech tomach: eseje, liryka, publicystyka” (Narodowy Program Rozwoju Humanistyki, 2015 r.; grant 1aH 15 0322 83, moduł Tradycja 1.a). Niniejszy artykuł powstał w ramach tegoż projektu.

⁹³ Proponujemy podział pism krytycznych i publicystyki Micińskiego na trzy okresy, związane z przemianami twórczości i myśli pisarza: cz. I: lata 1896–1908 – od debiutu literackiego do początków *Nietoty*; cz. II: 1909– lipiec 1914 – do wybuchu I wojny światowej; cz. III: sierpień 1914–1918 – okres Wielkiej Wojny.

⁹⁴ Artykuł został opublikowany w „Kurierze Porannym” 1915, nr 7. Obszerną jego część (bez początku i zakończenia) przedrukowała „Gazeta Warszawska” 1915, nr 14. Redakcja „Gazety Warszawskiej” nadała mu tytuł „List otwarty T. Micińskiego” oraz zamieściła następującą informację: „Tadeusz Miciński zamieścił w »Kurierze Porannym« list otwarty, w którym wyjaśnia swoje stanowisko wobec wypadków bieżących”.

⁹⁵ Brak cudzysłowu (podobnie w całym tekście). W tym miejscu nie wiadomo, czy Micińskiemu chodzi o duchową postać, wcielającą się w kolejnych bohaterów poematu J. Słowackiego, czy też o sam poemat. Dlatego pozostawiamy bez kursywy, jak w oryginale.

⁹⁶ W pierwodruku konsekwentnie „Polak”, „Polacy” pisane minuskulą (podobnie inne narodowości, np. „Prusacy” „Serbowie”). Jednakże „Polska” (także „Rosja”, „Prusy”) pisana już majuskulą. W tekstach z tych czasów będzie to stałą praktyką.

Do zacnych mówię. Chcę wierzyć, zresztą wiem, że są. Słowacki znał tylko jednego „szlachcica”. Jam szczęśliwszy – znam szlachetnych z dziesiątek.

Przypomnę im fakty.

Gdym z Bałkanu pisał korespondencję do „Świata”, ostrzegałem najgoręcej Austrię przed wojną z Serbami, Polaków zaś przed dowierzaniem Prusom⁹⁷.

Obrzucono mnie za to w obozie „patriotów” inwektywami.

I stało się. Austria znalazła tam swe Termopile. Polska, na szczęście, jeszcze nie znalazła swej góry Blaniku, gdzie pogrzebano Czechów na lat paręset⁹⁸.

W Moskwie dwukrotnie miałem odczyty, wykazujące skarb ducha słowiańskiego w Polsce i w Rosji⁹⁹.

Mówiono, że więcej zrobiłem dla sprawy polskiej, niż niejeden zawodowy dyplomata.

I cóż? w Warszawie trafiłem na gorycz i złe spojrzenia.

Czego ode mnie ci ludzie chcą?

Jak krzykliwy Leartes – licytują swój jedynie „prawdziwy” patriotyzm nad mogiłą, w którą wali się co dnia kilka tysięcy żołnierzy, walczących przeciw Prusakom.

⁹⁷ Chodzi o serię korespondencji z wojen bałkańskich, publikowanych w tygodniku „Świat”, którego Miciński był specjalnym korespondentem w Belgradzie i Sofii. Por. zwłaszcza: T. Miciński, *Przy kotle austriackiej Walpurgii* (2), „Świat” 1913, nr 2, s. 8. Zob. K. Stępnik, *Tadeusz Miciński. Struktura tekstów korespondencji wojennej („Świat”), w: tegoż, Wojny bałkańskie lat 1912-1913 w prasie polskiej. Korespondencje wojenne i komentarze polityczne*, Lublin 2011.

⁹⁸ Mowa o górze Velký Blaník, z którą związana jest legenda o blanickich rycerzach śpiących, czy też jedynie odpoczywających, wewnątrz góry (por. popularną wśród literatów Młodej Polski legendę o rycerzach śpiących w Tatrach). W krytycznym dla narodu czeskiego momencie rycerze mają konno wyjechać z góry na pomoc swym rodakom. Miciński ma na myśli XIX-wieczne czeskie odrodzenie narodowe.

⁹⁹ W drugiej połowie 1914 roku, od sierpnia do listopada, Miciński przebywał w Kałudze, gdzie, jako obywatel austriacki, został deportowany przez władze carskie. Stamtąd wyjeżdżał do Moskwy na posiedzenia Komitetu Słowiańskiego. Zob. *Niefortunny występ Tadeusza Micińskiego w Moskwie*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1914, nr 245, s. 5 (przedruk za: „Russkoje Słowo”, 1 październik 1914). Fragment dotyczący Micińskiego, zamieszczony przez „Russkoje Słowo”: „Szumną owacę urządzono członkowi klubu słowiańskiego w Warszawie, literatowi polskiemu Tadeuszowi Micińskiemu. Miciński gorąco wzywał do »usunięcia tragicznego rozłączenia Rosjan i Polaków«. Niechaj wojna z jej cierpieniami i jej heroizmem dopomoże do objawienia prawdy rosyjskiej wykrzyknął Miciński. Na propozycję Guczkowa, zebranie powitało w osobie p. Micińskiego przedstawiciela narodu polskiego”. Komentarz „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” był Micińskiemu bardzo nieprzychylny: „Przedstawiciele polskiego społeczeństwa świecili nieobecnością. Znalazł się tylko jeden niefortunny Filip z Konopi, który miał odwagę wystąpić na tym zebraniu i któremu zdawało się, że siedzi jak grecka kapłanka nad wyziewami pieczary i może wieszczyć. Tym mężem był Tadeusz Miciński, mąż mgławicowy, nieodpowiedzialny za wiele stron swoich literackich dzieł, a cóż dopiero za »natchnione« porywy polityczne. On jeden miał odwagę zjawić się na owym zebraniu i bez upoważnienia reprezentować naród polski”.

Smętne dzieci Poloniusza, które każdego Hamleta, rozmawiającego z Duchem Wielkim w Zamczysku – chcą do swej hysterii i do swej pozy doprowadzić...

Byłoby to niewesołe, lecz nieszkodliwe, gdyby nie prowokatorzy, którzy wprowadzają zamęt – ci wiodą na pasku naiwnych.

Czy rząd pruski tylko do Rumunii i Bułgarii rzuca miliony na przekupstwo?¹⁰⁰

Niegdyś dyplomaci pruscy u nas kryli się za reformą 3 maja, aby za tą piękną zasłoną podjudzać na nas Rosję¹⁰¹.

Dziś – za zasłoną strzelców – ukrywa się psucie wszelkiego mostu zgody i lepszej przyszłości¹⁰².

Nienawidzą Wrotnych, strzegących Bram Życia¹⁰³ – z pomocą Mądrości – i władania sobą.

Należy wyjaśnić, co rozumiem pod słowami: „Skarb Słowiańszczyzny”. Polska przysła musi oprzeć się na swych głębiach słowiańskich, wychodząc nie z baroku wieku XVIII, nie z bezstyłowości wieku XIX – ale ze świątyń Światowida w Arkonie, uświęconych przez Chrystusa.

Jeśli sięgnąć jeszcze dalej – uznamy swe pochodzenie z Indii – ze źródeł aryjskich¹⁰⁴.

¹⁰⁰ Po wybuchu wojny Bułgaria stała się naturalnym sprzymierzeńcem państw centralnych (od 1913 roku rządziła ją politycy o orientacji proniemieckiej). Miciński ma zapewne na myśli ogromne pożyczki udzielane Bułgarii przez Austro-Węgry i Prusy, mające pomóc w unowocześnieniu bułgarskiej armii. Początkowo jednak Bułgaria, z czystej kalkulacji, pozostawała neutralna. Jednak wizja włączenia w swe granice Macedonii (z niekorzyścią dla Serbii) przeważała. Bułgaria włączyła się do wojny dopiero po klęskach Francji i Rosji, w połowie października 1915 roku. Z kolei Rumunia utrzymała neutralność aż do 27 sierpnia 1916 roku. Pod naciskiem państw ententy, szczególnie zwyciężającej wówczas przejściowo na froncie wschodnim Rosji, z którą Rumunia pozostawała w bliskich stosunkach politycznych, przystąpiła do wojny przeciwko państwom centralnym.

¹⁰¹ Miciński opowiadał się za koncepcją, w której Prusy były głównym architektem rozbiorów Rzeczypospolitej. Uchwalenie Konstytucji 3 maja Prusy miały wykorzystać jako pretekst do II rozbioru. To Fryderyk Wilhelm II miał zachęcać Polaków do prac nad Konstytucją, by następnie podstępnie ich zdradzić (sojusz z 1790 roku) w porozumieniu z carycą Katarzyną. Złośliwy komentarz do słów Micińskiego zamieścił anonimowy publicysta „Ziemi Lubelskiej”, podpisując się jako „Zwolennik orientacji himalajskiej”. Zob. *Orientacja himalajska*, „Ziemia Lubelska” 1915, nr 17, s. 3-4 (17 stycznia 1915). Przedruk (z drobnymi skrótami) w: *Orientacja himalajska*, „Prawda” 1915, nr 4, s. 10.

¹⁰² Krytyka „strzelców” Józefa Piłsudskiego. Miciński prawdopodobnie ma na myśli tak zwany Legion Zachodni (utworzony wszak ze Związku Strzeleckiego), do którego – przy aprobacie niemieckich władz wojskowych – werbowano Polaków z Królestwa.

¹⁰³ W pierwodruku słowa pisane rozstrzelonym drukiem.

¹⁰⁴ Typowy przykład synkretyzmu religijnego w myśli Micińskiego. Słowiańska tożsamość, symbolizowana najczęściej przez ulubionego boga z mitologii Słowian – Światowita, następnie

Idźmy więc ze słońcem Światowida nad głową – potomkowie wspaniałego lechityzmu w. XV – gdy pokonawszy Zakon Krzyżacki, uczuliśmy się potęgą w sobie zwartą, Polską aż do dna, twórczą na najlepszych wzorach świata.

Idea słowiańska jest naszym własnym, zapomnianym skarbem, naszą własną, zagrzebaną świątynią. Mamy ją nie tylko w różnych przejawach zdobnictwa ludowego, w baśniach i podaniach. Mamy ją w pysznych słowiańskich historiozofiach Batorego i Mickiewicza, mamy ją w dawnej rycerskiej idei Bolesława Chrobrego, mamy ją przed sobą w rzucie przed się ku morzom i bezkresom, gdzie żyją Słowianie¹⁰⁵.

Ale musimy mieć własny Akropol, Zamek – a choćby Chatę polską¹⁰⁶.

Idea słowiańska nie jest bezmyślnym brataniem się, lecz dążeniem najpierw do sprawiedliwości i swobody, a potem do braterstwa.

Idea słowiańska może stać się potężnym, czystym źródłem natchnień dla prawodawców i myślicieli, może odrodzić wszystkie narody słowiańskie.

Wspaniałe pieśni Bułgarów, oparte na mitologii żywiołów, jakby Rigweda – pieśni bohaterów Kosowego Pola¹⁰⁷ – to ledwo cząstka, ledwo ziarno hymnu Wielkiego Życia.

Na tej drodze są przeszkody: głupota i reakcjonizm, zaborczość i Prokruستowe łożo ciasnych polityków.

Chrystus, jako centralna, najważniejsza postać chrześcijaństwa (wystarczy wspomnieć *Walkę o Chrystusa* napisaną zaledwie cztery lata wcześniej), wreszcie kolebka cywilizacji, za którą Miciński uważał Indie.

¹⁰⁵ Publicysta „Ziemi Lubelskiej” złośliwie zauważa, że król Stefan Batory nie był przecież Słowianinem, lecz Węgrem, w dodatku prowadzącym krwawą wojnę ze słowiańskim carem, Iwanem Groźnym. Podobnie czynił pierwszy polski król, Bolesław Chrobry, tocząc wojny z ruskim księciem, Jarosławem Mądrym, a więc również Słowianinem. I wreszcie Mickiewicz umarł przecież „w Konstantynopolu podczas wojny krymskiej, organizując legiony polskie, które miały walczyć przeciwko Rosji. A zatem Mickiewicz popełnił zbrodnię przeciwko idei słowiańskiej”. Zob. *Orientacja himalajska*, dz. cyt.

¹⁰⁶ Zdanie to stanowi doskonały przykład „myślenia symboliką architektoniczną”, odgrywającą w pismach Micińskiego niebagatelną rolę. Zob. W. Gutowski, *Burzyciel świątyni i budowniczy nadzwyczajnych miast. O symbolice architektonicznej w twórczości Tadeusza Micińskiego*, w: tegoż, *Wprowadzenie do Xięgi Tajemnej. Studia o twórczości Tadeusza Micińskiego*, Bydgoszcz 2002.

¹⁰⁷ Echa podróży na Bałkany oraz korespondencji wojennych z lat 1912-1913, podczas których Miciński bliżej zainteresował się kulturą bułgarską i serbską. Nierozstrzygnięta, choć dla Serbów fatalna w skutkach, Bitwa na Kosowym Polu (1389), w której, pod wodzą księcia Lazara (Łazarza), starli się oni (oraz ich słowiańscy sojusznicy – Bośniacy) z osmańską armią Murada I, z czasem stała się jednym z mitów założycielskich serbskiej tożsamości narodowej (tzw. mit kosowski). Bitwa szybko stała się tematem serbskiej poezji ludowej, a następnie literatury tego kraju.

Austria się dziś rozwała, Prusy bodaj się rozlecą, Rosja w przeobrażeniach. Z tego odmetu wypłyną jak nurek z Malsztremu¹⁰⁸, trzymając się słowiańskiego, tj. aż do dna polskiego – masztu.

Najpotężniejszy człowiek po Monarsze w Rosji zwrócił się do Polaków¹⁰⁹.

Masy ludowe rosyjskie odpowiedziały objawami sympatii i tej promiennej ideologii, do której skłonna jest dusza rosyjska.

Ale Szatan, jątrzący narody słowiańskie między sobą, nie drzemie.

Nie jesteśmy, niestety, narodem mającym zdolność wytrwałego wstępowania na wyżyny politycznego czynu¹¹⁰. Nieszczęścia powinny były nauczyć, ale nieszczęścia też rozstroiły nerwy inteligencji.

Trzeba nam wielkiej jedności, złączenia partii. Dążymy wszyscy do znieweczenia potęgi Prus i do najtęższego, najbardziej narodowego Bytu:

Musimy utworzyć moc wewnętrzną, organizację ładu, świadomość niebezpieczeństwa różnych prądów politycznych. Musimy rozszerzyć Komitet Narodowy do rozmiarów i znaczenia istotnej Rady Narodowej¹¹¹.

Praktykujący polityk, jak *Il Principe*¹¹² powinien umieć przepłynąć Scylle

¹⁰⁸ Chodzi oczywiście o malstrom, prąd morski występujący na Morzu Norweskim, spopularyzowany został w literaturze XIX wieku, stając się synonimem zjawiska niezwykle gwałtownego i nieokiełznanego. W tym samym roku, już w Moskwie, Miciński napisał: „Nad otchłanią nieszczęść, porwani Malsztremem dziejowym – odnaleźć musimy drogę do zaspanych świątyń ludzkości, do tajemniczego radium, tworzącego pęd herosów”. – T. Miciński, *W głębinach narodu*, „Echo Polskie” 1915, nr 3, s. 2.

¹⁰⁹ Mowa o manifestie (z 14 sierpnia 1914 roku) rosyjskiego Wodza Naczelnego, wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza. Jest w nim mowa o zjednoczonej, składającej się z ziem zagarniętych przez trzy państwa rozbiorcze, autonomicznej Polsce (jednak pod carskim berłem). Manifest okazał się jedynie sprytnym wybiegiem władz carskich, pragnących zachęcić Polaków do wstępowania do carskiej armii oraz walki przeciwko państwow centralnym.

¹¹⁰ Czyn – słowo-klucz wojennej publicystki Micińskiego. Podobnie jest ze słowem „jedność”, pojawiającym się w kolejnym akapicie, choć występuje ono nieco rzadziej aniżeli „czyn”. Zgadza się to z ogólnym stwierdzeniem J. Ławskiego, który, w odniesieniu do wojennej poezji autora Wity, stwierdził: „[...] Wielka Wojna, Rewolucja to tryumf tego, co niemistyczne. To apogeum antykwietystycznej postawy Micińskiego, aktywizmu, tytanizmu itp.” – J. Ławski, *„Pszennica i kłkol”. Wyobraźnia poetycka Tadeusza Micińskiego w latach „Wielkiej Wojny”*, w: *Poezja Tadeusza Micińskiego. Interpretacje*, pod red. A. Czabanowskiej-Wróbel, P. Próchniaka, M. Stali, Kraków 2004, s. 487.

¹¹¹ Komitet Narodowy Polski został zawiązany w listopadzie 1914 roku z inicjatywy polityków Narodowej Demokracji, którzy stanowili w nim większość (poza nimi członkami Komitetu byli także tzw. realiści, czyli konserwatyści lojalni wobec Rosji). Siedzibą Komitetu, w zamierzeniu stanowiącego przeciwwagę dla kręgu polityków i działaczy związanych z Józefem Piłsudskim, była Warszawa, a następnie Piotrogród. Komentowane zdanie jest dowodem na dystans Micińskiego wobec poczynań endecji oraz brak akceptacji dla wąskich porozumień partyjnych.

¹¹² *Książę*, wł. *Il Principe*, najsłynniejsze dzieła Niccolò Machiavellego, napisane w 1513, a wydane w 1532 roku. Miciński używa tu wyrażenia, które można wziąć za nawiązanie do konkretnej postaci, zaś włoski pisarz opisuje władcę modelowego, choć, jak wiadomo, nie idealnego

i Charybdy, wchodzić do jaskiń Minotaura z maską na twarzy i jak Odysseusz kazać przywiązać się do nieczułego drzewa przeciw niepotrzebnym wzruszeniom. Ale też musi karmić swego ducha z najwyższych źródeł intuicji i mieć serce mężne a ogromne, jak dąb pełen miodu, a nie gnijący pień, wypełniony gniazdami jaszczurek.

Co osiągnąć będzie można maksymalnie – osiągnijmy przez szlachetną postawę względem najlepszych, twórczych sił w Rosji i całej Słowiańszczyzny względem Zachodu Europy i całego humanizmu Ziemi.

I poznajmy na koniec – samych siebie.

Niech nas los ochroni przed potwornością tego, co ma dziś Serbia i Bułgaria: otchłań wzajemnych zdrad i zakrwawień.

Byli tak blisko ideału – a przez brak słonecznej idei – dali się użyć na narzędzie perfidii różnych wrogich dyplomatów!...¹¹³

Mamy niestety w swym charakterze niestałość, zapalczywość, tchórzostwo opinii, która kąsa milczkiem, aż wybuchnie furią potępienia, czy to dla księcia Józefa, stawiając go jako zdrajcę Poniatowszczyka¹¹⁴, czy dla Mickiewicza, Słowackiego, Wielopolskiego¹¹⁵ i tylu innych.

Histeryczne pruskie Walkirie, dzicy rozwichrzeńcy nazywają sięgnięcie do źródeł Króla Ducha – brakiem polskości!

Jeśli Polska jest w Berlinie – ja „Polakiem” nie jestem.

Więc wystawcie gilotynę, wezwijcie Robespierrow, których tylu znajdzie się w każdej garkuchni umysłowej – i tnijcie głowy, rwijcie serca – twórczcie z wątroby przyszlą krainę.

w sensie etycznym. Pierwowzorem takiego władcy – księcia – był Cesare Borgia, do którego autor *Nietoty* lubi w swych utworach nawiązywać. Samo dzieło Machiavellego pojawia się w twórczości Micińskiego niezwykle często (zob. chociażby powieść *Wita*).

¹¹³ Bułgaria wypowiedziała wojnę Serbii dopiero 14 października 1915 roku, jednak Miciński ma na myśli II wojnę bałkańską, czyli tak zwaną „wojnę między sojusznikami”. Bułgaria starła się wówczas z byłymi sojusznikami w wojnie przeciwko Turcji (I wojna bałkańska): Serbią i Grecją, wspomagany przez Czarnogórę. Niepowodzenie Bułgarów w tej wojnie bezwzględnie wykorzystali Rumuni i Turcy, zajmując część spornych, a w momencie wybuchu wojny należących do Bułgarii, obszarów.

¹¹⁴ Pomimo że w polskiej wyobraźni narodowej niemal od początku, od tragicznej śmierci księcia Józefa Poniatowskiego w nurtach Elstery w 1913 roku, przeważał jego obraz heroiczny i apologetyczny, to od czasu do czasu pojawiały się publikacje wprost go oczerniające, skupiające się zwłaszcza na okresie młodości ks. Józefa.

¹¹⁵ W tym miejscu chodzi najpewniej o hrabiego Zygmunta Wielopolskiego (1863–1919), konserwatywnego polityka związanego z endecją, gorącego zwolennika orientacji prorosyjskiej, prezesa Komitetu Narodowego Polskiego (zob. przypis 18). Miciński umieszczając go w doborowym towarzystwie księcia Józefa, Mickiewicza i Słowackiego, chciał podkreślić jego pozycję i rolę, którą odgrywał w sprawie polskiej w pierwszych miesiącach wojny.

Nieszczęśni, którzy, chcąc wyrwać cierń z nogi – kładą nogę pod pruską lokomotywę...

Musimy, jak Argus, być czujni, poznać do głębi straszne zewsząd labirynty i wiry, ale mieć okręt opinii polskiej, kierowany przez szlachetnych i wiedzących, nie zaś przez krzykliwą frazeologię.

Kiedy wielki chirurg nastawiał nogę chłopczykowi, panna rezydentka chwyciła chirurga i z krzykiem odciągnęła – zarzucając mu brutalność.

Chirurg powiedział jej parę cierpkich słów, po których panna z płaczem odeszła.

Za obrazę panny był podany do sądu. Lecz tam chirurg dowiódł, że te pozornie brutalne ruchy miały najwyższe znaczenie, a że nie było czasu do straty, musiał choć niedelikatnie – podziałać na pannę, by nabrała pędu.

Wybaczcie anegdotę. Ani mnie, ani wam nie jest do śmiechu.

Wierzę, iż przyswieca nam droga przyszłości dla narodu. Ale niepodobna jest ukazać w całej wyżynie, wśród niebezpieczeństw, orli szlak.

Tak więc, nie mając trybunału, przed którym można by mówić aż do dna, umysły samoistne muszą być przez tłum potępione i szarpane.

Dzień obecny jest zaiste straszny: wokół kosi nas śmierć, z chmury to błyska słońce, to siecze grad¹¹⁶ – a my tu: oplątani nienawiścią i doktrynami, jak Żydzi podczas oblężenia Jerozolimy¹¹⁷, nie widzący szerokiego życia – bezczynni – lub stawiający wciąż ostrze noży jeden przeciw drugiemu.

Naturalnie, nie mówię o tych, którzy naprawdę tworzą przyszłość narodową.

Ale na ulicach rządzą niewiadomi, niezadowoleni, burzliwi politykomani. Niestety, oni posieją wiatr, a my poźniemy burzę¹¹⁸.

Mógłbym opuścić Warszawę, tym bardziej, że rozwija mi się z powodu życia katorżnego (chciałem rzec – literackiego) nostalgia za Oceanem¹¹⁹.

¹¹⁶Na ostatnie tygodnie 1914 i pierwsze dni 1915 roku przypada względnie korzystny dla Rosji bilans działań wojennych, choć rosyjska ofensywa została zatrzymana przez armię austriacką w wyniku bitwy pod Limanową (1.12–14.12.1914). Rosja zwyciężyła zaś na Kaukazie, w bitwie pod Sarykamyszem (ofensywa od 22.12.1914 do 17.01.1915) i 2 stycznia 1915 r. przystąpiła do ofensywy w Karpatach.

¹¹⁷Z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że swą wiedzę na temat oblężenia Jerozolimy i zdobycia, a następnie zniszczenia Świątyni Jerozolimskiej, Miciński czerpie z *Wojny żydowskiej* Józefa Flawiusza, być może w przekładzie polskim jego słynnego adwersarza, Andrzeja Niemojewskiego, wydanej jako *Dzieje wojny żydowskiej przeciwko Rzymianom* (Kraków 1906).

¹¹⁸Przysłowie wywodzące się ze Starego Testamentu: „Bo iż wiatr siali, wicher też żąć będą” (Oz 8,7; Biblia Gdańska), zatem wymownie przez Micińskiego przekształcone. Na tym przysłowiu kończy się przedruk artykułu Micińskiego w „Gazecie Warszawskiej” (zob. przypis 1).

¹¹⁹„Nostalgia za Oceanem” może tu oznaczać po prostu nostalgię za morzem, a jeszcze konkretniej – nostalgię za Bałtykiem, akwenem, który Miciński znał chyba najlepiej i który pełnił w jego

Mam możliwość być jeszcze artystą, choćby na Taiti, zamknąć się w pracy historycznej i śnić – a zbudzić się, gdy nas pochłonał fale! Chcę jednak być do końca Polakiem – i obym kiedyś mógł z za grobu powiedzieć – jak i wy dla siebie pragniecie:

„Życie dźwięczało w każdej ducha strunie,
Moc słyhać było w każdym moim kroku;
Choć – być na takiej drodze – lepiej w trunie!
Choć – z myślą taką – lepiej z włócznią w boku!
Prędej czy później – deszcz piorunów lunie
Na ptaka, który słońce miał na oku...
Ale przeze mnie ta ojczyzna wzrosła”¹²⁰

Naszym obowiązkiem strzec i wzmacniać źródło życia twórczego, które objawił u nas Mickiewicz w Kursie literatur, a Słowacki w Królu Duchu. In hoc signo vincemus¹²¹.

Tedy kto z nas zdradza, kurczy i niweczy Polskę? paktujący z Prusami, czy tworzący sojusz z ewolucją najlepszych sił w narodach słowiańskich wraz z Anglią, Francją, z Himalajami i z Japonią?!¹²²

Żądają byśmy byli bezczynni, nieufni względem postępu ducha u Rosjan; chcą nas rozdrażnić wykazywaniem, że jeszcze nie wszyscy idą w Rosji za świetlaną kolumną...

twórczości bardzo ważną rolę symboliczną. Nie można wykluczyć jednak nostalgii za włoskim wybrzeżem i Morzem Tyrreńskim, nad którym poeta również przebywał, czy wreszcie nostalgii za Oceanem Atlantyckim i jeszcze dawniejszymi czasami (willa W. Lutosławskiego w La Coruna w Hiszpanii).

¹²⁰ Jest to cytat – niedokładny – z *Króla Ducha* (Rapsod I, Pieśń III, strofa XXXIX). Ostatni z przytoczonych wersów rozpoczyna już kolejną strofę (XL). Ponadto, cytując, Miciński opuścił dwa ostatnie wersy strofy XXXIX. Por. J. Słowacki, *Dzieła wszystkie*, pod red. J. Kleinera, t. VII, Wrocław 1956, s. 184.

¹²¹ Kurs literatur – chodzi oczywiście o *Literaturę słowiańską*, zwaną też prelekcjami paryskimi Mickiewicza. In hoc signo vinces – łac. „pod tym znakiem zwyciężysz”. Są to słowa, które miał usłyszeć Konstantyn Wielki, gdy wyruszał przeciwko wojskom Maksencjusza (bitwa przy moście Mulwijskim, 312 r.). Znakiem miał być świetlisty krzyż, zinterpretowany przez chrześcijan jako znak dany przez Chrystusa. U Micińskiego forma vincemus – „zwyciężymy”, a zatem w liczbie mnogiej – my, Polacy, zwyciężymy pod znakiem prelekcji Mickiewicza i *Króla Ducha* Słowackiego.

¹²² Himalaje dodane są do tego zestawu państw ententy na zasadzie symbolu: Himalaje w części leżą przecież w Indiach, te zaś są kolebką cywilizacji i jednocześnie ma być jej szczytem. Por. słowa Micińskiego wypowiedziane podczas wiecu Tatarów w Moskwie w 1917 roku: *Mowa Tadeusza Micińskiego na wiecu Tatarów*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1917, nr 159 (przedruk za moskiewską „Gazetą Poranną”): „Przez Was wiedzie droga do dalszego Wschodu, do Indyj, będących kolebką, a może i szczytem cywilizacji”. Japonia wypowiedziała wojnę Niemcom 23 sierpnia 1914 roku, zaś dwa dni później – Austro-Węgrom.

Więc choćby tak: Słońce za chmurami, ale słońce tam – u najlepszych w Europie i w naszej własnej twórczej woli, nie zaś w Berlinie.

Mamyż dodać w Siegesalles do postaci Alberta tępicieła Słowian, do Fryderyka arcyoszysty – jeszcze polskiego komisarza przy sztabie w Kaiserbergu, niegdyś przez lud wytępiony zwanego Częstochową?¹²³

Nie ma trybunału gdzie można by dziś tę straszliwą tragedię otchłani narodowych – rozstrzygnąć. Musimy znosić – jak w wieży Babel, że nie rozumiemy się – że wykonujemy sprzeczne rozkazy zamiast budować wzwyż do nieba.

A niebo – ? szukajmy go, zdobywajmy je –

„Wyglądać będę aż ze złotych stołów
Do których prosi Bóg, a chłopi siędą –
Przyniosą mi chleb wędrowne żurawie.

.....
Jam duch już tylko w sobie... Duchów wrzawa
Wrzała: ofiarą twoją Miecz i Sława¹²⁴.

Wspomnę o swym niezdrociu. Ono każe mi usunąć się od pracy zewnętrznie społecznej. Występuję z Towarzystwa Słowiańskiego w Warszawie, do którego wstąpiłem teraz po powrocie z Moskwy¹²⁵.

Wiem i widzę, że dziejowy most federacji narodów słowiańskich w powietrzu tęczowym drży. Czy zakryją go chmury, rozniosą wichry, zniweczy Kainowość ludzka?

Oby jak najprędzej dla nas wszystkich „już za tą chmurą jutrzeńka się Słowa pokazywała – jak tęcza po burzy”¹²⁶.

¹²³ Niem. *Siegesalles* – „zwycięzający wszystko”. „Albert tępicieł Słowian” to Albrecht Niedźwiedz (ok.1100–1170), margrabia Marchii Północnej i Brandenburgii, książe Saksonii. Zasłynął jako tępicieł i pogromca Słowian połabskich oraz Brzeżan. Fryderyk arcyoszyst to Fryderyk II Wielki (1712–1786), król Prus i twórca ich potęgi. Walnie przyczynił się do I rozbioru Rzeczypospolitej. Natomiast nie udało się jednoznacznie stwierdzić, kogo Miciński ma na myśli, pisząc o polskim komisarzu przy sztabie w Kaiserbergu. Z pewnością chodzi tu o wydarzenia, które miały miejsce w Częstochowie 7 sierpnia 1914 roku, gdy żołnierze niemieccy, po ostrzelaniu kilku kamienic w podjasnogórskiej dzielnicy miasta, dokonali pogromu ludności cywilnej.

¹²⁴ Kolejny fragment *Króla Ducha*, tym razem z Dokończenia [Rapsodu I] (w wydaniu Kleinera: *Dzieła wszystkie*, tom XVI, s. 357, strofa LIV, w. 429-431; s. 358, strofa LVIII, w. 457, strofa LIX, w. 471-472).

¹²⁵ Miciński w listopadzie 1914 roku powrócił do Warszawy z Kaługi, do której był wraz z rodziną deportowany przez władze carskie (przebywał tam około trzech, czterech miesięcy). Zapewne zaraz po powrocie został członkiem Towarzystwa Słowiańskiego w Warszawie. Został nawet obrany wiceprezesem tej organizacji (zob. *Orientacja himalajska*, dz. cyt.).

¹²⁶ Cytat z *Króla Ducha*, zob. J. Słowacki, *Dzieła wszystkie*, t. XVI, s. 348, s. XV.

Bibliografia

Bajko M., „*Sny niezwykle o Polsce i o Europie*”. *Diagnoza kultury w pismach Tadeusza Micińskiego w progu Pierwszej Wojny Światowej*, Kraków 2015.

Flis-Czerniak E., „*Polskość jest wyznaniem*” – Miciński w przededniu i w dobie wielkiej wojny, w: *Pierwsza wojna światowa w literaturze polskiej i obcej. Wybrane zagadnienia*, red. E. Łoch i K. Stępnik, Lublin 1999.

Jągła D., *Tadeusza Micińskiego droga do Polski*, „*Didaskalia*” 1997, nr 19/20.

Kwiatkowski J., *Od katastrofizmu solarnego do synów słońca*, w: *Młodopolski świat wyobraźni*, pod red. M. Podrazy-Kwiatkowskiej, Kraków 1977.

Linkner T., *Wojenne reportaże Micińskiego z roku 1917* („*Prace Literackie*” LV, Wrocław 2015).

Linkner T., *Zanim skończyło się maskaradą. Ze studiów nad twórczością Tadeusza Micińskiego*, Gdańsk 2003, s. 389.

Ławski J., „*Pszenica i kąkol*”. *Wyobrażenia poetycka Tadeusza Micińskiego w latach „Wielkiej Wojny*”, w: *Poezja Tadeusza Micińskiego. Interpretacje*, red. A. Czabanowskiej-Wróbel, P. Próchniaka, M. Stali, Kraków 2004.

Ławski J., *Nieznany rosyjski artykuł Tadeusza Micińskiego o Henryku Sienkiewiczu*, „*Bibliotekarz Podlaski*” nr 1/2016 (XXXII).

Maciejewska I., *Rewolucja i niepodległość. Z dziejów literatury polskiej lat 1905-1920*, Kielce 1991.

Niciński K., *Kwestia słowiańska w publicystyce Tadeusza Micińskiego podczas I wojny światowej i w latach ją poprzedzających*, w: *Nacjonalizm polski do roku 1939. Wizje kultury polskiej i europejskiej*, red. K. Stępnik i M. Gabryś, Lublin 2011.

Tynecki J., *Inicjacje mistyka. Rzecz o Tadeuszu Micińskim*, Łódź 1976.

Wydrycka A., *Zapomniane teksty Micińskiego*, „*Ruch Literacki*” 1989, z. 4-5.

Marcin Bajko

Faculty of Philological Studies “East-West”

University of Białystok

TADEUSZ MICIŃSKI’S JOURNALISTIC WORKS DURING THE GREAT WAR

Summary

The author of the article discusses the literary activity of Tadeusz Miciński from the First World War. It boils down largely to journalistic texts: articles, manifestos, open letters, travel reports from the front and from the life of Polish soldiers fighting on the eastern front. In 1917, the writer becomes an educational officer in the The Polish First Army Corps, commanded by general Józef Dowbor-Muśnicki, getting actively involved with his pen in the struggle for the “Polish cause.” Miciński is an unusual soldier: an educational officer, not avoiding the dangers of the front, a war correspondent, a reporter, and at the same time the tribune of the people and the conscience of the nation. A poet in the war, although now mainly a publicist, a social activist; finally, a spokesman for the Polish cause, with a decidedly anti-German orientation, pro-Russian out of necessity; he is a poet whose poetry takes on an ad hoc political, and journalistic character. Miciński’s journalistic writings are devoid of affairs which could seem too trivial to be discussed in the wartime. They have been subordinated to a well-defined purpose: raising awareness, teaching, influencing attitudes, comforting, warming up to battle, informing about the issues and events important for the Polish community, and doing it as far as possible intelligibly and to date.

Keywords: war, journalism, reportage, Russia, Poland, Miciński